Ner 233. Kraków, Piątek 10 Października 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	2 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) są pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 9 października.

W sprawie Arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego zamieszcza *Dziennik Poznański* następującą wiadomość: „W dniu wczorajszym zebrały się obie kapituły poznańska i gnieźnieńska oraz czterech kanoników honorowych na wspólną naradę w sprawie wyboru kandydatów na Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Uchwalono na niej zrzec się wyboru nowych kandydatów i listy takowych nie układać, a wybór Arcybiskupa złożyć w ręce Ojca św.“ Równocześnie otrzymał ze Strassburga katolicki *Mainzer Journal* prywatny telegram, iż p. Schlözer jako kandydatów na stolicę biskupią w Strassburgu zaproponował Kuryi Benedyktyna księcia Radziwiłła z Beuron i prowincyała Kapucynów O. Alfonsa z Moguncyi.

„Jesteśmy wszyscy Jezuitami i w ich obronie poniesiemy w razie potrzeby śmierć.“ Oto słowa, jakie wypowiedział poseł do sejmu pruskiego Fuchs na zgromadzeniu katolików w Kolonii, które się niedawno tamże odbyło celem uchwalenia petycyi do parlamentu niemieckiego o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom z 4go lipca 1872 r. Przemawiali w tej sprawie także gorąco posłowie von der Acht, Dr Bachem i Dr Cardauns, poczem uchwalono jednomyślnie petycyę, której treść brzmi: „Od przeszło lat 18 już jest prawomocną ustawa, na mocy której wydalono z obrębu państwa niemieckiego zakon Jezuitów i pokrewne mu kongregacye. Ustawa ta oznacza początek owej nieszczęsnej walki, która wzbudziła tyle nieszczęść i rozgoryczenia i wyszła na dobre jedynie rozkładowym dążnościom obecnej chwili. W państwie pruskiem, dotkniętem najwięcej zatargiem między Kościołem a państwem, odbyła się rewizya ustaw kościelno-politycznych z siódmego dziesiątka lat, która wprawdzie nie zaprowadziła stale zadowalniających stosunków, lecz przynajmniej otworzyła przystęp do pokoju. Jedną z najgorszych pozostałości tego okresu walki jest ustawa z dnia 4 lipca 1872 roku, wydalająca zakon Jezuitów, których czynność duszpasterska i socyalna właśnie teraz błogie tylko państwu niemieckiemu przyniosłaby owoce. — Znaną jest rzeczą, że pewna część niekatolickiej ludności żywi sztucznie wyprodukowane i zręcznie podtrzymywane uprzedzenie dla wzmiankowanego zakonu, niepodobna atoli, aby uprzedzenie mogło usprawiedliwić istnienie ustawy wyjątkowej, która się nie zgadza z prawami obywatelskiemi, zapewnionemi przez konstytucyą Rzeszy. Wobec faktu, iż z dniem 1 października zniesiono wyjątkową ustawę przeciw socyalistom, żądają katolicy z tem większem naleganiem zniesienia ustawy z dnia 4 lipca 1872 r. Wydaleni socyalistyczni agitatorowie, na których wydawano najostrzejsze rozporządzenia, będą napływali do Niemiec ze wszystkich stron, a członkom katolickich zakonów ma być i nadal powrót zabroniony? Szczególnie teraz potrzebnem jest w wysokim stopniu działanie tych zakonów. Wiemy — powiada petycya w końcu — iż przedstawiamy tu nietylko prawo i interes katolickiego Kościoła w Niemczech, lecz nadto działamy w dobrze zrozumianym interesie ojczyzny, jak to każdemu myślącemu człowiekowi muszą uprzytomnić stosunki czasu, gdy wyrażamy równie pokorną jak naglącą prośbę: Wysoki parlamencie, zechciej dać inicyatywę do tego, aby jaknajprędzej usunięto ustawę z 4 lipca 1872 r.“

Po ciężkich walkach zakończyły się już wybory do sejmu dolno-austryackiego. Wielka własność wybrała 15 posłów liberalnych. Stosunek stronnictw w sejmie przedstawia się w następujący sposób: Na 72 posłów zasiadać będzie w sejmie 43 liberalnych, 24 „antiliberalnych“ i 1 dziki. „Antiliberalni“ mają 15 przedstawicieli z gmin wiejskich, a 9 z miast i miasteczek, z której to kuryi ma być przeprowadzony jeszcze jeden wybór. W zestawieniu tem pominęliśmy posłów z głosem wirylnym, a mianowicie: Arcybiskupa wiedeńskiego, biskupa z St. Pölten i rektora uniwersytetu wiedeńskiego. Dodać należy, iż w radzie miejskiej wiedeńskiej uchwalono przedwczoraj wnieść petycyę o przyznanie burmistrzowi stolicy monarchii wirylnego głosu w sejmie dolnoaustryackim.

Znowu występuje prasa rosyjska z nowemi kombinacyami co do załatwienia kwestyi bułgarskiej. Korespondent wiedeński *Nowoje Wremia* zapewnia, iż gabinet berliński przemawia za taką kombinacyą, mocą której członkowie ligi pokojowej mieliby księcia Koburskiego skłonić do opuszczenia Bułgaryi, aby w ten sposób otrzymała Rosya z ich strony niewątpliwy dowód miłości pokoju. Równocześnie podejmują Niemcy plan unii personalnej między Rumunią a Bułgaryą. Zaręcza dalej wspomniany korespondent, iż król rumuński porozumiewał się w tej sprawie z Cesarzem Franciszkiem Józefem w Ischl. Gabinet wiedeński zachowuje podobno pewną rezerwę wobec tego planu i wyraża wątpliwość, czy przez to zadowolni się Rosyę. Tyle korespondent, którego wywody powtarzamy z obowiązku, a równocześnie notujemy następujący telegram berliński, jaki *Hamburger Nachrichten* na wybitnem ogłaszają miejscu: „W tutejszych kołach rządowych są przekonani, iż car i jego rząd nie zejdą z drogi pokojowej i na dłuższy czas nie opuszczą swego wyczekującego stanowiska na Wschodzie. Ostatnie rozmowy (cara z cesarzem Wilhelmem) miały mieć bardzo przyjazny charakter i Rosya jest teraz widocznie przekonana o obronnych celach potrójnego aliansu. Oddawna nie była ogólna sytuacya tak pokojową, jak obecnie.“

Dowiedzieliśmy się już z telegrafowanego nam wczoraj komunikatu *Pol. Corr.*, że car Aleksander darował księciu Czarnogórskiemu wielki okręt „Jarosław“, który przez stosowne uzbrojenie zamienionym być może w okręt wojenny. Obsługa okrętu tego ma pozostać rosyjską, a oczekują go w Barze. Fakt ten jest jaskrawem naruszeniem traktatu berlińskiego, którego artykuł 30 (alinea 5 i 6) odmawia nietylko Czarnogórze prawa utrzymywania okrętów wojennych i używania własnej bandery, ale postanawia nadto, że port barski ma być zamkniętym dla okrętów wojennych wszelkich narodów. To też słusznie pojawiają się już głosy w prasie europejskiej, że kiedy Rosya stwarza Czarnogórze podstawę do utworzenia floty wojennej, narusza tem samem traktat berliński i traci przez to na przyszłość wszelki pozór do użalania się na to, że przez obecność nieuznanego dotąd księcia w Bułgaryi traktat berliński ze szkodą Rosyi naruszonym został.

Przed niewielu dniami spotkać się można było z pogłoską, jakoby w. wezyr zaproponował sułtanowi formalne przystąpienie Turcyi do potrójnego przymierza. Pogłosce tej zaprzecza stanowczo *Koeln. Ztg*, a podaje natomiast następujące brzmienie rozmowy sułtana z w. wezyrem. Sułtanowi zdawało się, że w. wezyr przechyla się nieco zanadto w swej polityce ku potrójnemu przymierzu, podczas gdy Turcya trzymać się powinna ścisłej neutralności. Na to odpowiedział mu w. wezyr, że w zasadzie zgadza się zupełnie z jego zdaniem, mianowicie pod względem zachowania ścisłości postanowień traktatów, poczytuje jednak za żywotny interes Turcyi pozyskać sobie życzliwe względy tych mocarstw, na których pomoc Turcya liczyć może w razie groźnego niebezpieczeństwa; temi zaś są mocarstwa środkowej Europy, a przedewszystkiem Anglia. Niektóre zajścia podziałały jednak w ostatnich czasach niekorzystnie na usposobienie opinii publicznej w Anglii względem Turcyi tak, że zachodzi już obawa, aby to nie wstrzymało Anglii od udzielenia pomocy Turcyi w razie niebezpieczeństwa. Wobec takiego położenia rzeczy poczynił tylko w. wezyr sułtanowi kilka propozycyj, których spełnienie mogłoby zapewnić Turcyi skuteczną pomoc na przypadek, gdyby jakie groźne dla niej niebezpieczeństwo zajść miało.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 7 października.

(?) Posłowie staroczescy wreszcie weszli na tę drogę, którą postępując śmiało naprzód, mogą jeszcze pokonać anarchiczne prądy młodoczeskie. Na szczególną uwagę zasługuje przedwczorajsza mowa p. Tonnera, wygłoszona przed wyborcami w Mielniku.

Przedewszystkiem, wobec odzywających się czasem także w prasie polskiej głosów przeciwko ugodzie niemiecko-czeskiej, warto przypomnieć, że ze wszystkich posłów czeskich dyrektor Tonner najgorętszą żywi dla nas sympatyą i że od lat 30 zawsze składał dowody swej dla nas przyjaźni. Przed kilku laty we Lwowie p. Tonnera przyjmowano bardzo uroczyście. To też wywody jego za ugodą z pewnością dla nas ważniejszą są wskazówką, niż deklamacye takiego nieprzyjaciela, jak p. Vaszaty, przeciwko ugodzie. Nikt p. Tonnerowi nie odmówi ani gorącego patryotyzmu czeskiego, ani dostatecznej inteligencyi, aby osądził, czy ugoda jest dla Czechów klęską czy nie? Nikt nie może mu odmówić zupełnej niezależności i nikt go nie śmiał posądzać o jakieś osobiste cele. Wreszcie też p. Tonner nie jest wcale ultrakonserwatystą, a zatem zdanie jego powinno tem bardziej przemówić do przekonania naszej prasy liberalnej.

Pominąwszy te względy, które mowę p. Tonnera szczególniej zalecają naszej publiczności, sama przez się ze wszech miar zasługuje ona na sumienną rozwagę.

Wyraźniej, niż wszyscy inni posłowie staroczescy, p. Tonner wykazał pragmatyczny związek ostatnich przesileń w polityce czeskiej. Podniósł on dobitnie, że agitacye młodoczeskie w r. z. pogorszyły położenie Czechów. „Niemcy, zauważył, przez długie lata uważali się za panów w Czechach. Gdy rozumna polityka Staroczechów usunęła te roszczenia, poczęli domagać się podziału Czech i wreszcie wystąpili z Sejmu. Gdybyśmy się byli zachowali na sejmie rozważnie, bylibyśmy i nadal znajdowali się w nader korzystnem położeniu. Niewczesny wniosek Młodoczechów, dotyczący przywrócenia prawa historycznego, mowy (p. Gregra), które mu siały nam odstręczyć ważnych sprzymierzeńców (szlachtę historyczną), zmieniły sytuacyę na naszą niekorzyść.“

Możnaby sięgnąć jeszcze o kilka miesięcy dalej wstecz, i twierdzić, że już dokonane w lipcu r. z. wybory sejmowe i zwycięztwa Młodoczechów pogorszyły położenie Czechów. Atoli owo zwycięztwo frakcyi młodoczeskiej w wyborach parlamentarnie zaznaczyło się dopiero w znanym wniosku adresowym p. Gregra. P. Tonner ma wszelką racyę, gdy twierdzi, że ów wniosek i mowy, jakiemi go popierali w sejmie pp. Gregrowie, Vaszaty i t. d., zadały sprawie czeskiej dotkliwy cios, a znacznie wsparły szanse stronnictwa niemieckiego. Wobec fakcyjnej przesady p. Edwarda Gregra i wobec nagle wywieszonego sztandaru husytyzmu, szlachta historyczna musiała sobie zadać pytanie, czy i nadal może popierać aspiracye czeskie? Mowy ks. Fryderyka Szwarzenberga i ks. Windischgrätza bardzo otwarcie zaznaczyły tę wątpliwość. Rząd zaś wobec przesadnych frazesów Młodoczechów, którzy wywiesili sztandar unii personalnej, podszyty neohusytyzmem, musiał z natury rzeczy zbliżyć się do stronnictwa niemiecko-czeskiego, które w porównaniu z Młodoczechami wydawało się niemal stronnictwem konserwatywnem.

Przeciwko odnośnym wywodom p. Tonnera jeden z wyborców podniósł, że, jeżeli ugoda czesko-niemiecka powstała tylko z przymusu, wskutek pogorszenia się sytuacyi Czechów, nie może być dla nich korzystną. Z przeciwnego stanowiska dziś organ stronnictwa niemieckiego *Bohemia* czyni p. Tonnerowi zarzut, że nie bronił lepiej ugody.

Atoli wszystkie te zarzuty są nieuzasadnione. Właśnie bowiem na tem polega zasługa stronnictwa staroczeskiego, że umiało ochronić Czechów przed klęską, na jaką ich narażała przesada i namiętność Młodoczechów. Gdyby Staroczesi nie byli przystali na konferencyą wiedeńską, byliby sobie zrazili dwór i rząd i szlachtę historyczną. Obesławszy ową konferencyą i czyniąc zadość życzeniu cesarza, uzyskali kompromis, korzystny dla obu stron. Tym sposobem, dzięki mądrej polityce Staroczechów, znowu się znacznie poprawiło położenie Czechów, narażone na szwank przez namiętną taktykę stronnictwa p. Gregra.

Wywód p. Tonnera jest zatem całkiem logiczny, a co więcej znaczy, zgodny z prawdą. Zresztą szanowny poseł wyraźnie wyłuszczał korzyści ugody i zwłaszcza co do niektórych projektów ugodowych mógł przytoczyć długie *ipsissima verba Narodnich Listów*, które dawniej namiętnie żądały właśnie takich instytucyj, które teraz, gdy je urzeczywistnia ugoda, nazywają „grobem narodu!“ Mianowicie p. Tonner wykazywał znaczny postęp, jaki stanowi zapowiedziana projektami ugodowemi zmiana ordynacyi wyborczej, o co Czesi przez lat 30 starali się nadaremnie.

Na powtarzany zbyt często przez szowinistów frazes, że Czesi nie boją się nowego rządu lewicy, p. Tonner trafnie odpowiedział: „I ja jestem mocno przeświadczony o żywotnej sile narodu czeskiego, ale rozum nakazuje mi, abym nie torował drogi p. Plenerowi. Bać go się nie potrzebujemy, ale powinniśmy się strzedz dopomódz mu do osiągnięcia władzy.“ Mówiąc w nawiasie, w r. 1871 tak samo szowiniści w Czechach zapewniali, że chociaż upadnie hr. Hohenwart, nie potrzeba się lękać nowego gabinetu lewicy. Jednak potem, prawie przez 10 lat gabinet ks. Auersperga i barona Lassera bardzo dokuczył Czechom, a wtedy nie mieli tyle do stracenia, co teraz.

Co do kwestyi złożenia mandatu, p. Tonner słusznie oświadczył, że wprawdzie teraz nie jest przyjemnością być posłem (staro-) czeskim, jednakże on sam nie złoży mandatu, dopóki klub czeski nie uchwali, aby posłowie staroczescy złożyli mandaty. Istotnie wszelka organizacya stronnictw stałaby się niemożliwą, gdyby posłowie ni ztąd ni zowąd, ulegając woli pojedynczych okręgów, lub nawet tylko pojedynczych zebrań wyborczych, składali mandaty. Posłowie są wybrani na 6 lat i przed upływem tego terminu wyborcy nie mają prawa ani narzucać im taktyki, ani odbierać mandatu. P. Tonner w roku zeszłym po zaciętej walce zwyciężył w Mielniku. Czyż dlatego, że na zjazd przedwczorajszy przybyli głównie ci wyborcy, którzy w roku zeszłym głosowali za kandydatem przeciwnego stronnictwa, ma składać mandat poselski? Tego na seryo żądać nie można.

Nie w Mielniku, ale w Mszenie, gdzie p. Tonner także przemawiał przed wyborcami i także oświadczył, że samopas nie złoży mandatu, jeden z obecnych zawołał: „Więc o dyety więcej dbasz niż o interes narodu.“ P. Tonner już przedtem oświadczył, że obecnie być posłem nietylko nie sprawia przyjemności, ale nie jest zaszczytem. Zaiste nie, skoro posłowie narażeni są na obelgi podobne, jak właśnie co wymieniona. P. Tonner pocieszyć się może faktem, że dzięki demoralizacyi, szerzonej przez Młodoczechów, obelgi takie niestety stoją dziś na porządku dziennym. Wszakże staroczeskich uczestników konferencyi wiedeńskiej oskarżono ryczałtem, że naród sprzedali „za kieliszek koniaku.“ Na takie obelgi i oszczerstwa najlepiej odpowiedzieć zdaniem Seneki: *Quidquid in alio reprehenditur, id unusquisque in suo sinu inveniet.* A chociaż Voltaire zauważa: *Les morts se moquent de la calomnie, mais les vivants peuvent en mourir* — sądzimy jednak, że nawet najnaiwniejsi wyborcy w najmniejszych czeskich zaściankach nie uwierzą w niedorzeczne oszczerstwo, aby posłowie staroczescy sprzedawali dobro narodu za kieliszek koniaku lub dyety poselskie.

Sprawy sejmowe.

Porządek dzienny

1. posiedzenia, 2. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 14 października 1890 r. o godzinie wpół do 1-ej w południe.

I. Zagajenie Sejmu.

II. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za rok 1889.

III. Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: 1) z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek; 2) w przedmiocie przedłożenia projektu ustawy, uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z dnia 20 marca 1874 r. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Galicyi; 3) w przedmiocie przyznania obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych oglądaczy bydła dla tychże obszarów; 4) z projektem ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów; 5) w przedmiocie wyłączenia osady Cuculina ze związku gminy Siemakowce i utworzenia z niej samoistnej gminy; 6) w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bendiuchy ze związku gminy Poturzyca w powiecie sokalskim i utworzenia zeń samoistnej gminy; 7) z petycyi osad Trościanki, Pilip i Wołowej o wydzielenie ich ze związku gminy Pererowa powiatu kołomyjskiego i utworzenia z nich samoistnej gminy; 8) w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy; 9) w przedmiocie wyłączenia osady Pawłowej z Krzywem i Capłanami w powiecie jarosławskim ze związku gminy Majdanu i utworzenia z nich samoistnej gminy; 10) w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia, a przyłączenia go do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim; 11) z petycyi gminy Klikuszowy o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów w resztującej kwocie 517 złr. 65 c., dłużnych gminie Buda Peszt za utrzymanie nieletnich Knurowskich. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

IV. Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: 1) w przedmiocie zmiany roku budżetowego; 2) o budżecie krajowym na rok 1891; 3) o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1888; 4) w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego w kraju; 5) o nauczycielach wędrownych do nauki gospodarstwa wiejskiego; 6) w przedmiocie założenia szkoły gospodyń wiejskich; 7) w przedmiocie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi; 8) w przedmiocie utworzenia posady „referenta spraw rolniczych“ w Wydziale krajowym; 9) z petycyi p. Mikołaja Wojciechowskiego, kierownika krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, o policzenie mu lat służby od 1 maja 1886, jako dnia objęcia posady. — Sprawozdawca poseł Romanowicz.

V. Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: 1) z czynności jego za czas od 1 lipca 1889 do końca czerwca 1890 roku; 2) w przedmiocie podwyższenia stałej rocznej subwencyi dla teatru ruskiego; 3) z petycyi gminy Żabokruki powiatu bobreckiego o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela; 4) w przedmiocie 34 petycyj emerytowanych nauczycieli, żon, wdów i sierot po nauczycielach szkół ludowych o udzielenie lub podwyższenie zapomogi w drodze łaski; 5) z petycyi Anieli Guzkiewiczowej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o dożywotnie roczne wsparcie. — Sprawozdawca poseł Pietruski.

VI. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. — Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

VII. Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: 1) o ustawie zdrojowej; 2) w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie; 3) z wnioskiem o wstawienie do budżetu zakładu kulparkowskiego na rok 1891 kwoty potrzebnej na budowę domku na pomieszkania dla urzędników tegoż zakładu; 4) o budowie pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie; 5) w przedmiocie utworzenia jeszcze jednej posady sekundaryusza I klasy przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie; 6) w przedmiocie sprzedaży karczmy, należącej do funduszu szpitala św. Łazarza, a położonej w Krowodrzy; 7) z petycyi gminy Okocim względem pokrycia z funduszu krajowego kosztów pielęgnowania Maryi Tritko w wiedeńskim zakładzie zaopatrzenia z funduszu krajowego; 8) z przekazanych do zbadania petycyj gminy Dolina i Pogórska Wola w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania Chany Fleckmann, jakoteż kosztów utrzymania w Buda-Peszcie Katarzyny Bednarzówny. — Sprawozdawca poseł Hoszard.

VIII. Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: 1) z preliminarzami galicyjskiego funduszu propinacyjnego i galicyjskiego funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1890 i 1891; 2) w przedmiocie uregulowania sprawy podwodowej; 3) w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmeryi; 4) z projektem ustawy o przeniesienie: a) gmin i obszarów dworskich Łopuszna, Łukawica i Monasterzec w okręgu reprezentacyi powiatowej w Drohobyczu, do okręgu takiejże reprezentacyi w Samborze; b) gminy i obszaru dworskiego Milczyce w okręgu reprezentacyi powiatowej w Mościskach do okręgu takiejże reprezentacyi w Rudkach; 5) z projektem ustawy o przeniesieniu gminy i obszaru dworskiego Dżurków reprezentacyi powiatowej w Kołomyi do okręgu takiejże reprezentacyi w Horodence; 6) z projektem ustawy o przeniesieniu gminy Magdalówka z okręgu reprezentacyi powiatowej w Tarnopolu do okręgu reprezentacyi powiatowej w Skałacie; 7) w przedmiocie przeniesienia gminy Machliniec z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żurawnie i c. k. Starostwa w Żydaczowie do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Stryju; 8) z wnioskiem o przeniesienie miejscowości Lipowiec i Majdan Lipowiecki z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Glinianach do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Przemyślanach; 9) z wnioskiem o przeniesienie gminy i obszaru dworskiego Berbeki z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku c. k. Starostwa w Kamionce Strumiłowej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kamionce Strumiłłowej; 10) z petycyi gminy i obszaru dworskiego Solina w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Baligrodzie do takiegoż c. k. Sądu w Ustrzykach dolnych; 11) z petycyi gminy i obszaru dworskiego Laszki zawiązane w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Rudkach do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Mościskach. Sprawozdawca poseł Sawczak.

Lwów 8 października.

W załatwieniu sprawozdania komisyi drogowej o petycyi Rady powiatowej sanockiej i nowotarskiej w przedmiocie zwolnienia tych powiatów od opłacania 1% dodatku powiatowego do podatków bezpośrednich na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną — polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, by po zbadaniu istoty rzeczy tak pod względem prawniczym, jakoteż i co do sił finansowych powiatów sanockiego i nowotarskiego, na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył sprawozdanie i odpowiednie wnioski.

Owóż po dokładnem rozpatrzeniu tej sprawy, uchwalił Wydział krajowy, ażeby Sejm przeszedł do porządku dziennego nad petycyą reprezentacyi powiatowej w Sanoku o zupełne zwolnienie jej od obowiązku uiszczania funduszowi krajowemu przez lat 20 ofiarowanego uchwałą Rady 1% dodatku powiatowego do podatków bezpośrednich, przypisanych w powiecie sanockim wówczas w kwocie 79.600 złr., na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną, natomiast, ażeby Sejm upoważnił Wydział krajowy do przedłużenia sanockiej reprezentacyi po koniec r. 1895 terminu rozpoczęcia spłaty rat powyższego datku.

Dalej wnosi Wydział krajowy, ażeby Sejm upoważnił go do przedłużenia reprezentacyi powiatu nowotarskiego po koniec r. 1890 terminu rozpoczęcia dalszej spłaty funduszowi krajowemu 17 rat rocznych datku w resztującej kwocie 6.142 złr. 77 ct., ofiarowanego uchwałą Rady powiatowej w Nowym Targu z dnia 5 lipca 1890 r. na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną, a zarazem do ewentualnego odpisania tej reszty należytości, jeżeli się okaże, że w okresie czasu od r. 1891 do końca 1900 reprezentacya powiatu nowotarskiego obok średnio wynoszącego obecnie 7% dodatku powiatowego na cele dróg powiatowych i 3% dodatku drogowego z ustawy na powiatowy fundusz dróg gminnych, nakładała corocznie średnio jeszcze 2% dodatek powiatowy na uporządkowanie dróg gminnych powiatu.

Wskutek wniesionej przez mieszkańców gminy Zapałowa pow. cieszanowskiego, petycyi do Tronu o przeniesienie jej z okręgu sądu powiatowego w Lubaczowie i starostwa cieszanowskiego do okręgu starostwa i sądu w Jarosławiu, odniosło się prezydyum Namiestnictwa do Wydziału krajowego o wyjednanie w tej sprawie opinii Sejmu. Wezwane gminy w tem interesowane oświadczyły się obojętnie, Rada pow. cieszanowska zaś i wyż. sąd kraj. lwowski oświadczyły się nieprzychylnie co do zmiany istniejących obecnie w tej okolicy granic sądów powiatowych i starostw. Owóż Wydział krajowy, oceniając wyniknąć mogące z tytułu przeniesienia Zapałowa trudności dla licznych właścicieli parcel w gminie katastralnej, jest zdania, że popieranie życzeń mieszkańców petycyonujących nie jest na teraz wskazanem. Z tego powodu wnosi, ażeby nad petycyą gminy Zapałowa przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Dla zrównania granic reprezentacyi powiatowej w Kołomyi z granicami powiatu autonomicznego uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi projekt do ustawy o przeniesieniu gminy wraz z obszarem dworskim Soroki, z okręgu reprezentacyi powiatowej w Horodence, do okręgu reprezentacyi powiatowej w Kołomyi.

Sprawozdanie poselskie.

Dąbrowa 5 października.

(*X. X.*) Dnia 3 b. m. wobec licznie zgromadzonych wyborców i inteligencyi miejscowej poseł hr. Józef Męciński zdawał tu sprawę z czynności poselskich.

Zgromadzeniu przewodniczył zaproszony przez aklamacyę X. prałat Otowski.

Długie wyczerpujące, przeszło półtory godziny trwające przemówienie podzielił poseł na dwie części. W pierwszej, robił przegląd ogólny z czynności, wniosków i uchwał sejmowych, w ostatniej sesyi powziętych. Tłómaczył, dlaczego budżet krajowy wciąż zwiększać się musi — więc szczegółowo wyjaśniał budżet i stosunki szkolne, szpitalne, drogowe, wydatki na podniesienie przemysłu, melioracye wodne itp. Drugą część swojego przemówienia poświęcił wyłącznie projektowi konwersyi długu indemnizacyjnego.

Po dokładnem wyjaśnieniu natury, ważności i dotychczasowego przebiegu sprawy oświadczył się stanowczo przeciwko konwersyi — uważając takową za niekorzystną i nieodpowiednią ekonomicznym interesom kraju.

„Brałem udział — mówił poseł Męciński — w ankiecie, zwołanej w tej sprawie przez p. Marszałka krajowego; w tym samym duchu co tutaj i tam wypowiedziałem moje zdanie, a przy głosowaniu głosowałem przeciwko konwersyi długu indemnizacyjnego. I tak samo głosować będę w Sejmie, gdy sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny. Bo, mojem zdaniem, lepiej jest do roku 1898 zrobić kilka milionów długów na konieczne bieżące wydatki krajowe, a nawet w ostatnim razie podnieść dodatek krajowy o 2 lub 3 centy, niżeli dwie generacye przyszłe obciążać tak znacznym ciężarem. Za to w r. 1898 znajdziemy się wolni od długu indemnizacyjnego i wtedy będziemy mogli uporządkować gospodarstwo finansowe skarbu krajowego, będziemy mieli czem płacić długi na tymczasowe niedobory zaciągnięte i nareszcie zdołamy może obniżyć dodatki do podatków — bo całkowity ubytek dodatku indemnizacyjnego to wszystko nam umożebni.

Na realne inwestycye; na drogi, szkoły, podnoszenie przemysłu, melioracye wodne, Sejm zawsze, w miarę możności i wykazanej potrzeby, nie szczędził datków koniecznych, i nadal — nie wątpię — szczędzić ich nie będzie, ale — mojem zdaniem — czynić to winien bez tak olbrzymiej finansowej ofiary ze szkodą przyszłości, jakiej projekt konwersyi od nas wymaga.“

Wyborcy w zupełności podzielali te zapatrywania i co jest charakterystyczne — głośno potakiwali: „tak, tak — mówili — lepiej podnieść 3 centy, niżeli dług na 50 lat rozkładać.“ — Po licznych jeszcze wyjaśnieniach, tyczących się tej sprawy, X. prałat Otowski imieniem wyborców podziękował posłowi za jego zawsze gorliwe zajmowanie się sprawami publicznemi i godne reprezentowanie w Sejmie naszego powiatu. Wreszcie uchwalono jednomyślnie wotum zaufania dla posła, podziękowanie za sprawozdanie i wśród głośnych okrzyków „niech żyje nasz poseł!“ — skończył się tegoroczny sejmik relacyjny.

Po zamknięciu posiedzenia, pojedyncze grupy włościan długo jeszcze gawędziły ze swoim posłem, polecając jego pamięci i opiece rozmaite sprawy czysto lokalnej natury — lub informując

się w rozmaitych interesach osobistych. Rozkład kosztów konkurencyjnych do regulacyi N. Brnia najwięcej dostarczył tematu do licznych żalów z jednej — a wyjaśnień i pouczeń stosownych z drugiej strony.

Z obozu ruskiego.

Na temat rozdwojenia narodowego w Galicyi snuje się wątek naczelnych artykułów obu głównych organów ruskich. Autonomia krajów, jako wynik systemu hr. Taaffego, ich wcale nie zadawalnia; na jej miejscu radziby widzieć nowy jakiś system „autonomii narodów“, bliżej go nie określając (*Diło* Nr. 215). Niema tak czarnych barw, jakichby organ ukrainofilski nie użył na odmalowanie stosunków wewnętrznych w Galicyi. „Dotychczasowy system autonomiczny — twierdzą statyści *Diła* — jest utopią, rujnującą siły tych narodów, z których sztucznym sposobem wytworzono mniejszości narodowe, a tem samem poddano je absolutnej władzy większości, które, zrujnowawszy siły owych mniejszości, przyczyniają się do osłabienia i całej monarchii.“ Ktoby temu przedstawieniu rzeczy chciał dać wiarę, powziąłby o stosunkach wewnętrznych austryackich w ogóle i w szczególności o galicyjskich zbyt fałszywe wyobrażenie, o co zresztą dziennikom tej barwy głównie chodzi. A jednak, wbrew tym skargom na zrujnowanie mniejszości, tenże sam dziennik o kilka wierszy niżej zapewnia, iż „naród ruski, świadomy swych praw, nie da ich sobie wydrzeć;“ iż „Ruś halicka nie da się ani nagiąć, ani złamać, choćby do niej zastosowano nawet taki system, jakiego trzyma się rząd węgierski względem Słowian i Rumunów węgierskich.“ Skoro zatem mniejszość zdobyła sobie i „świadomość swych praw“ i taką siłę odporną, ergo tedy rządy większości nie były ani tak rujnującemi, ani tak bezwzględnemi, jak się podoba twierdzić politykom *Diła*. Nieustanne zaś powtarzanie ze strony tych ostatnich o coraz większem jakoby rozdwojeniu w naszym kraju ma widocznie inne cele na oku, jak chęć utrzymania zgody i jedności wewnętrznej, tak niezbędnych dla siły i powagi monarchii na zewnątrz.

Gdyby ktoś zadał sobie trochę pracy i odczytał korespondencye gazet ruskich z prowincyi, przekonałby się o braku wszelkich zasad i jakiejś rozumnej miary w ocenianiu stosunków narodowościowych w życiu autonomicznem. Na takie myśli naprowadza nas korespondencya *Diła* ze Śniatyna. Odbywały się tam wybory do Wydziału powiatowego. Większa własność i kurya miejska miały razem głosów 14, kurya wiejska tylko 11. Pomimo tego przedstawiciele tej ostatniej postanowili narzucić większości swego kandydata, p. Mikołaja Krzysztofowicza, na marszałka. Przekonawszy się o niemożności dopięcia swego zamiaru, demonstracyjnie wyszli z sali posiedzeń. Marszałkiem obrano, jak to było życzeniem większości, p. Mojsę z Rudnik, a pomimo nieobecności przedstawicieli gmin wiejskich, obrano wicemarszałkiem p. M. Krzysztofowicza. Jestto może jeden z niezmiernie licznych przykładów, w jaki to sposób Polacy majoryzują Rusinów. Nasuwa się tutaj i inna jeszcze uwaga. Ile razy zdarza się, że członkowie Rad powiatowych z kuryi większych posiadłości albo nie wezmą udziału w wyborach do Wydziału powiatowego, albo przybędą zapóźno, tyle razy słyszymy skargi na „strejki pańskie“, na „konfederacye“, na „Liberum veto“ itp. Ale secesya przedstawicieli mniejszej własności w Śniatynie (toż samo zaszło w Podhajcach) uchodzić będzie zapewne za akt „patryotyzmu ruskiego“. Ciekawym i wielce charakterystycznym jest powód, dla którego wybory do Rady powiatowej z miasta Śniatyna nie wypadły podług myśli Rusinów. Oto „radni Rusini — jak pisze *Diło* — poszli na pogrzeb do pewnego bogacza, przypuszczając, iż przy wyborach nie przyjdzie wypić ani szklanki piwa.“ Jestto wyborną illustracyą do nieustannych skarg na pogwałcenie najświętszych praw konstytucyjnych Rusinów w instytucyach autonomicznych!

Poza plecami dwóch głównych frakcyj ruskich zaczyna wyrastać trzecia, ochrzczona przez *Diło* szumnem mianem „stronnictwa radykalnego halicko-ruskiego“, posiadającego już własny organ. Jest nim dzienniczek *Naród*, wydawany przez p. Michała Pawlika. Temi dniami odbył się zjazd radykalistów ruskich we Lwowie. O uchwałach, na nim powziętych, *Diło* nic nie wie; przypuszcza jednak, iż chodzi o organizacyę stronnictwa. Będzie ono zapewne pepinierą przyszłych „boryteli“ klubowych i sejmowych.

Słyszeliśmy i słyszymy dotąd narzekania polityków klubowych ruskich, iż w Przemyślu niema seminaryum żeńskiego z językiem wykładowym wyłącznie ruskim. Istnieje natomiast seminaryum żeńskie polskie. Jak wielką musi być potrzeba utworzenia osobnego seminaryum ruskiego, dowodzą chyba daty statystyczne, przytoczone przez oba dzienniki ruskie. W bieżącym roku szkolnym zapisało się do seminaryum ogółem 75 uczennic, w liczbie których tylko trzy Rusinki, pomimo zapomóg, udzielanych seminarzystkom przez Towarzystwo św. Mikołaja w Przemyślu. Cyfry wymowne...

Ruś Czerwona w jednym ze swych ostatnich numerów (216) puszcza się na flukta wielkiej polityki i zastanawia się nad znaczeniem niesympatycznego dla niej potrójnego przymierza. Jest ono dla p. Markowa „prostym aktem dyplomatycznym, niemającym gruntu w sercach ludów Austro-Węgier i Włoch. W Austro-Węgrzech sojusz potrójny znajduje sympatye tylko wśród austryackich zwolenników wielkiej Germanii, Węgrów i Polaków — u tych dwóch ostatnich narodów li tylko z nienawiści ku Rosyi i Słowiańszczyznie, przeciwko którym sojusz ten ma być, zdaniem ich, skierowany.“ Rzeczą jest powszechnie znaną, że *Ruś Czerwona* utożsamia interesa Rosyi z interesami słowiańskiemi, a więc w dalszej konsekwencyi i w potrójnem przymierzu widzi wroga Słowiańszczyzny. Bojąc się lub nie chcąc tego otwarcie powiedzieć, wmawia w swych czytelników przekonanie, iż Węgrzy i Polacy tak myślą, aby wskutek antagonizmu narodowego obudzić tem większe sympatye dla Rosyi i jej mniemanego sprzymierzeńca, Francyi. Z aspiracyj politycznych *Rusi Czerwonej* wynika również, iż przymierze potrójne traci w jej oczach bardzo wiele na porównaniu z przymierzem rosyjsko-francuskiem. „Jeżeli porównamy — pisze — politykę zagraniczną Niemiec, albo właściwiej trój-przymierza, z polityką Francyi i Rosyi, to spostrzegamy, iż w tamtej objawia się jakaś nerwowość, jakiś niepokój, podczas gdy Francya i Rosya odznaczają się godnością i spokojem, które są wyrazem stanowczości i stałości.“

KRONIKA.

Kraków 9 października.

— **Arcyksiążę Eugeniusz** w przejeździe do Czerniowiec zatrzymał się dziś w Krakowie i zamieszkał w Grand-hotelu. Jutro udaje się w dalszą podróż, a w przejeździe przez Lwów odwiedzi Arcyksięcia Leopolda Salwatora.

— **Posłuchania.** Najj. Pan udzielać będzie posłuchań w Wiedniu dnia 13 b. m.

— **Dr Zenon Korotkiewicz**, dyrektor policyi tutejszej, przybył wczoraj wieczorem ze Lwowa do Krakowa.

— **Przeniesienie.** P. Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa Majera Fächera ze Lwowa do Tarnowa.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Suchypotok, w powiecie turczańskim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Kole artystyczno literackiem** odbył się wczoraj pierwszy w tym sezonie wieczór muzykalno-deklamacyjny i sprowadził bardzo liczne grono słuchaczów. Między obecnymi był również p. delegat Kuczkowski. Obfity i nader urozmaicony program składały produkcye na fortepianie, na skrzypcach, śpiew solowy, chóralny i deklamacye. Na szczególną pochwałę zasługują produkcye chóru „Sokoła“ pod kierunkiem p. Deca, który wykonał kilka utworów z precyzyą, poczuciem i z wprawą niepospolitą. Młody skrzypek p. Opieński zagrał Romans Svendsena i Legendę Wieniawskiego z prawdziwym talentem. P. Rieger wygłosił z właściwą sobie siłą „Odę do młodości,“ a p. Jejde wybornie parę humorystycznych utworów. Duet na głosy męskie kompozycyi młodego Św. podobał się powszechnie. Pierwszy ten wieczór, urządzony przez p. Franciszka Bylickiego, pozostawił jaknajlepsze wrażenie. Wieczory następne, które z kolei ogłosimy, odbywać się już będą w szerszem kole, gdyż członkowie Koła otrzymają zaproszenie uczestniczenia w nich z rodzinami.

— **Budowa schroniska fundacyi ks. Lubomirskiego w Krakowie.** Jak się dowiadujemy, ostatni akt przygotowawczy do budowy został spełniony, mianowicie Ministerstwo zatwierdziło już ofertę na budowę pp. Seiferta i Krzyżanowskiego. Wiadomość o tem w drodze urzędowej doszła już do tutejszego Starostwa. Budowa, o ile wiemy, będzie zaraz rozpoczętą. Przedewszystkiem dokonanem być musi zniesienie stojącego dotąd dawnego wału i ta czynność zaraz zostanie przeprowadzoną. Można przypuszczać, iż już w jesieni roku przyszłego ta budowa zostanie przykrytą dachem i wszelkie roboty murarskie będą ukończone.

— **W 60-tą rocznicę powstania listopadowego** odprawionem zostanie nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, a jak nam donosi prezes Towarzystwa Weteranów p. Ksawery Konopka, odbędzie się po nabożeństwie wspólny obiad, na który zaproszeni zostaną wszyscy Weterani z r. 1831. W tym celu komitet Towarzystwa Opieki nad Weteranami prosi, aby Weterani nadsyłali swoje adresy do komitetu (ulica Gołębia, L. 5).

— **Z cyrku.** Czysty dochód z jutrzejszego przedstawienia przeznaczony został przez dyrekcyę cyrku na tutejszych ubogich.

— **Ślub.** Dnia 8 b. m. w kościele parafialnym w Bochni pobłogosławiony został związek małżeński p. Kazimierza Baldwin-Ramułta, doktora praw i auskultanta Sądu obwodowego w Jaśle, syna Konstantego i Heleny z Darskich h. Sas, z panną Bronisławą Łopacką, córką Andrzeja, b. majora wojsk papieskich i Anieli Lubicz-Łopackich.

— **W Zakładzie narodowym im. Ossolińskich** odbędzie się dnia 11 b. m. o godzinie 12 uroczyste doroczne posiedzenie, na którem zostanie złożone sprawozdanie z całorocznych czynności zakładu, a Dr Bronisław Czarnik będzie miał odczyt p. t.: „Memoryał J. N. Kamińskiego z r. 1829.“

— **Wybór posła do Sejmu** z mniejszych posiadłości Przemyśl-Niżankowice w miejsce ks. Adama Sapiehy, rozpisany został, jak już donieśliśmy, na 18 listopada. *Gazeta Przemyska* dowiaduje się, że p. Dr Władysław Czaykowski, adwokat krajowy i zastępca marszałka Rady powiatowej przemyskiej, zamierza postawić swoją kandydaturę. Notujemy również wiadomość *Gazety Narodowej*, iż o mandat ten ubiegać się mają także: ks. Adam Lubomirski z Miżyńca i p. Skarbek-Borowski ze Stabienka i że nadto Rusini niewątpliwie postawią jakiegoś swego kandydata.

— **W lwowskiej szkole lasowej** odbyło się przedwczoraj rano uroczyste otwarcie roku szkolnego w obecności kuratora p. Piotra Grossa. Marszałek krajowy ks. Sanguszko nie mógł przybyć na tę uroczystość z powodu sesyi w Wydziale krajowym. Dyrektor szkoły p. Henryk Strzelecki w przemówieniu swojem zwrócił uwagę na reorganizacyę szkoły, wchodzącą właśnie w tym roku w życie. Czas trwania nauki został o rok jeden przedłużony tak, iż obecnie nauka trwa lat trzy. Mowca wykazywał korzyści, jakie z tej zmiany wynikną dla uczącej się młodzieży, która, opuszczając zakład, będzie należycie przygotowana i wszechstronnie wykształcona. Szkoła lasowa istnieje już lat 16 i w przeciągu tego czasu wydała 180 uczniów, którzy w tej chwili zajmują prawie wszystkie stopnie w hierarchii leśnej i pracują w kraju. Nowych uczniów przybyło 8, na drugim roku jest zapisanych 6, na trzecim 11; razem więc uczęszcza do szkoły 25 uczniów. Następnie zabrał głos kurator p. Gross, który zachęcał uczniów do korzystania z nauk w tej szkole. Uroczystość zakończył wykład adjunkta p. Błockiego „O zdobyczach florystycznych epoki lodowej w Galicyi.“

— **Dyrekcya teatru lwowskiego** ogłasza następujące pismo:

„Rozeszła się pogłoska, jakobym miał zamiar złożyć obowiązki dyrektora teatru hr. Skarbka we Lwowie. Gdy pogłoska ta jest conajmniej mylną, upraszam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie doniesienia, iż nie miałem i nie mam zamiaru porzucać kierownictwa sceny lwowskiej i jedynem mojem staraniem, jak było, tak i jest wytężenie wszelkich sił, aby tę scenę utrzymać na stanowisku jej należnem.

Z wysokiem poważaniem

Mieczysław Schmitt.“

— **Obywatelstwo honorowe** nadała Rada miejska w Brzeżanach p. Mateuszowi Kurowskiemu, emerytowanemu właśnie dyrektorowi tamtejszego gimnazyum.

— **Ważne dla modniarek.** Trybunał najwyższy wydał orzeczenie, iż modniarka niema prawa domagać się zapłaty, jeśli sukni nie dostarczy w umówionym terminie i nie wykona jej tak, jak sobie życzyła osoba zamawiająca.

— **Książęcy goście w Wiedniu.** Król Albert saski ze swoim adjutantem majorem Haugk odjeżdża dziś wieczór koleją północno-zachodnią do Drezna. — W. ks. Michał Mikołajewicz, wuj cara, przybyć miał wczoraj z rodziną z Petersburga do Wiednia, skąd wyjedzie do Szwajcaryi. — W. ks. Piotr Aleksandrowicz, brat cara, przybędzie dziś do Wiednia, skąd z swoim teściem, królem greckim Jerzym, uda się do Aten. — Królewicz szwedzki Oskar z adjutantem swoim baronem Blixen wyjechał do Wied.

— **P. Jan Łoś**, docent prywatny Uniwersytetu petersburskiego, miał w tym zakładzie w dniu 30 z. m. prelekcyę wstępną. P. Łoś wykładać będzie gramatykę porównawczą języków słowiańskich nowożytnych.

— **Na polowaniu dworskiem w Spale** dnia 4 b. m. jenerał adjutant cesarza niemieckiego Werder, został przez lejb-chirurga Hirsza lekko raniony w nogę po wyżej kolana, bez uszkodzenia kości. Wezwany do Spały profesor Kosiński, znalazł, iż rana jest nic nieznacząca. Car nie znajdował się na tem polowaniu.

— **Przyczyną katastrofy powodziowej** we Francyi, jak wykazuje sprawozdanie inspektora budowli wodnych, jest dewastacya lasów na wyżynach i górach.

— **Jacques St. Cère**, który miał dwukrotnie interwiew z włoskim prezesem ministrów p. Crispim we willi Lina w Neapolu, gdzie tenże przepędzał ferye, nazywa się właściwie Jakób Rosenthal i pochodzi z Norymbergi. Pisuje on feilletony do rozmaitych dzienników francuskich, a nawet mniej udatne artykuły polityczne do *Figara*. Saint Cère ma być szczególnie biegłym w opowiadaniu scen dworskich i osobistych, a pochodzi to ztąd, że żona jego, z domu Kalisch, rozwiedziona z Lindauem, często miała sposobność spotykać w domu pierwszego męża swego osoby, które ją zaznajamiały z historyą wyższych towarzystw i tajemnicami polityki, co teraźniejszy jej małżonek chce zręcznie wyzyskiwać.

— **Królewski pałac w Palermo.** Niemiła niespodzianka spotkała burmistrza w Palermo. W stolicy Sycylii znajduje się pałac królewski. Zarządcą jego był niejaki Vassalo, wuj burmistrza, profesora Paterno. Wuj był tyle uprzejmym, że swemu siostrzeńcowi odstąpił na mieszkanie całe skrzydło pałacu. Tymczasem nagle zjechał komisarz królewskiego domu, aby odbyć inspekcyę w posiadłości królewskiej i zastał prawdziwie budujące stosunki. W łóżku królowej leżała pani burmistrzowa w bieliźnie królowej. Dochodzenie wykazało, iż szanowna małżonka burmistrza wogóle bieliznę i całe urządzenie pałacu królewskiego uważała za swoje własne. Wykryto także przy tej sposobności cały szereg innych nadużyć. Vassalo i trzej niżsi urzędnicy zostali bezzwłocznie wydaleni, a przeciw burmistrzowi wdrożono śledztwo dyscyplinarne.

— **18 dni we śnie.** Z Cannes donoszą, iż 22 letnia córka rolnika Voigner, pogrążona jest od 18 dni w letargicznym śnie. Dwa razy dnia otwiera na chwilę oczy, poczem jednak znowu zasypia.

Doniesienia policyjne. P. Iglicki, inspektor policyjny, odebrał od osoby podejrzanej zegarek czarny o żółtych liczbach na cyferblacie, który znaleźć miała na Placu Szczepańskim.

W Policyi złożono branzoletkę srebrną, znalezioną w Rynku głównym przed kilku dniami.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 b. m.: Po raz pierwszy: *Śluby cywilne*, komedya w 4 aktach z duńskiego A. Böerella.

— Dnia 8 października przed południem deszcz, później pogoda; termometr od 14·0 spadł wieczorem na 3·2 C. Barometr podniósł się w górę; o godzinie 7ej rano dnia 9 października stan jego był 745·9 mm., termometru 3·0 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 10 października: Zwycięztwo Chocimskie, św. Franciszka Borgiasza.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego 1890/91 w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego rozpoczęło się o godzinie 9ej rano nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny. Na nabożeństwo, odprawione przez X. prof. Knapińskiego, przybył rektor wraz z senatem i Wydziałami Uniwersytetu, oraz młodzież akademicka. Podczas Mszy św. śpiewał chór akademicki; on też na końcu nabożeństwa wykonał *Veni Creator*.

Po nabożeństwie przeszli profesorowie, wszyscy w togach, rektor w uroczystym stroju, z kościoła do auli *Colegii Novi*. Tu zebrali się goście i znaczące w mieście osobistości. Pierwszy rząd krzeseł zajęli: Jego Eminencya X. Kardynał Książę Biskup krakowski Dunajewski, JE. X. Biskup Krasiński, p. delegat Kuczkowski, prezes Akademii Dr Majer, prezydent miasta Dr Szlachtowski, wiceprezydent sądu wyższego p. Madejewski, prezydent sądu krajowego p. Jasiński, prezes sądu karnego p. Brason, radca policyi Dr Kaiser. Gdy Jego Eminencya X. Kardynał wszedł do auli podczas przemówienia prorektora Dra Korczyńskiego, wszyscy obecni w sali powstali z miejsc. Prócz wymienionych osób przybył do auli znaczny zastęp pań i publiczności, oraz tyle młodzieży, że sala zupełnie zapełnioną została.

O godzinie 10 wszedł na salę rektor wraz z profesorami. Rektor zajął miejsce na podwyższeniu, poniżej przed nim usiedli prorektor Dr Korczyński i sekretarz Uniwersytetu Dr Cyfrowicz. Z jednej i drugiej strony trybuny rektorskiej zasiedli profesorowie.

Pierwszy zabrał głos prorektor Dr Korczyński i przemówił temi słowy:

Magnificencyo! Panowie!

Ustępując z zaszczytnej godności rektora, na którą mnie zaufanie kolegów powołało, wznowionym od lat kilku obyczajem zdaję sprawę z najważniejszych wydarzeń, jakie zaszły za mego rektorstwa i ze stanu Uniwersytetu w ubiegłym roku szkolnym.

W tak starożytnej instytucyi, jak nasza *Alma mater*, na której rozwój i dzieje wieki się składały, każdy rok nowy przemija tak rychło, że zaledwie się rozpoczął, już zdaje się zbliżać ku końcowi, a owoce pracy jednego roku znikają wobec ogromu lat dziesiątków i stuleci już przebytych i minionych. Ten olbrzymi ciężar wiekowego istnienia naszej Szkoły głównej sprawia, że kronika jednego roku stanowić może prawie zawsze tylko drobny przyczynek do historyi tej poważnej instytucyi i rzadko tylko zaznaczyć się może takiemi faktami, któreby przedstawiały nową epokę dziejową w jej rozwoju.

Ten okres dziejów swych, jaki obecnie szkoła Jagiellońska przechodzi i do którego i rok ubiegły należy, ze wszech miar jest korzystny i śmiało nazwać go można drugim okresem odrodzenia, licząc jako okres pierwszy zabiegi b. komisyi edukacyjnej Królestwa polskiego. Okres ten drugi rozpoczął się pod berłem Najłaskawszego obecnie nam panującego Monarchy, który w wspaniałomyślności Swej wrócił nam język wykładowy polski i który naszą instytucyę otacza zawsze Swą monarszą opieką. W tym czasie przybyły liczne a ważne katedry, nowe zakłady naukowe, stanęły nowe gmachy, powiększyły się zbiory, liczba uczniów zwiększyła się, a na całej linii rozbudził się żywy ruch naukowy.

W ostatnim lat dziesiątku znalazła nasza Szkoła troskliwego opiekuna w osobie JE. pana ministra Dunajewskiego, niegdyś profesora i rektora tej Szkoły, a w ostatnich latach zawdzięcza także wiele przychylnym względom obecnego ministra oświaty JE. bar. Gautscha. Oprócz tego znaleźli się ludzie ofiarni, którzy, darami i zapisami pomnażając zbiory naukowe, tworząc nowe fundacye lub zasilając już istniejące, przyczyniają się do rozwoju tej prastarej instytucyi.

Wśród tych przyjaznych okoliczności i wobec poparcia, jakiego doznaje Szkoła nasza od JE obecnego Namiestnika, Kazimierza hr. Badeniego, i ubiegły rok szkolny zaznaczył się dalszemi postępami i nowemi nabytkami, które, rozszerzając zakres działania naukowego, ułatwiają spełnianie tego szczytnego zadania, jakie mamy przed sobą. Są one zarazem zadatkiem dalszego rozwoju, który i na rozpoczynający się obecnie rok szkolny korzystnie się zapowiada.

Wiekowe doświadczenie poucza, że Szkoła nasza, mimo znacznego wpływu, jaki wywierała na wychowanie publiczne, zależna była zawsze do pewnego stopnia od nastroju i usposobienia społeczeństwa i że osobista zasługa jej kierowników sama przez się nie mogła nigdy przedtem i nie może i teraz rozstrzygać o rozwoju i powodzeniu instytucyi, tak ściśle związanej z losami narodu. Kwitła ona i rozwijała się pomyślnie, gdy naród był w pełni siły i pracy dziejowej, a podupadła, gdy rozterki wewnętrzne i niezgoda osłabiały zasoby żywotne narodu. Tętno życia odbijało się zawsze w szkole Jagiellonów, która stawała się przez to czułym barometrem sławy i upadku narodu. I teraz, mimo że stosunki tak wielce się zmieniły, prawidło to dziejowe nie uległo zmianie. Korzystny rozwoj szkoły Jagiellonów świadczy o żywotności naszego narodu i jest dobrą otuchą na przyszłość.

Żadna inna instytucya naukowa w kraju niema tyle czucia z krajem i narodem, żadna nie oddziaływuje tak znacznie na nasze społeczeństwo, i na odwrót nie doznaje od społeczeństwa tyle poparcia, co nasza szkoła. Urok jej i powagę szanują wszyscy dobrze myślący i strzegą jako prawdziwy klejnot narodowy. Ztąd wynika, że mistrze tej szkoły, powoływani zaufaniem społeczeństwa do posłowania w Radzie państwa i w Sejmie krajowym, do współudziału w Akademii Umiejętności, w Radzie szkolnej krajowej, w Radzie miejskiej krakowskiej; w licznych towarzystwach naukowych, ekonomicznych i humanitarnych, obok swych prac zawodowych tak często muszą poświęcać swój czas i swe siły zawodowi publicznemu. Władze państwowe zpośród nich wybierają kierowników ważnych a nawet najważniejszych urzędów państwowych, nie szczędzą im uznań i odznaczeń, powołują ich często do rozmaitych ankiet i narad, lub powierzają zadania przekraczające zakres zadań zawodowych. Ta wszechstronność pracy na rozmaitych polach życia państwowego, krajowego i społecznego, otoczona zawsze powagą i tradycyą prastarej szkoły, zlewa i na tę szkołę część zasług, przez jej mistrzów zdziałanych i rozszerza znacznie jej skuteczną działalność po za mury uniwersyteckie i po za ławy szkolne. I w życiu praktycznem i w trudach życia publicznego schodzą się dawni uczniowie ze swomi profesorami, przez co ku pożytkowi ogólnemu zacieśniają się węzły wspólnej przyjaźni i jednoczą umysły do wspólnej pracy. — I na tem polu publicznej działalności profesorów rok ubiegły zapisał się w sposób dodatni.

Strona dydaktyczna naszego uniwersytetu lubo oddala się jeszcze od ideału wielkich uniwersytetów zagranicznych, przedstawia się jednak wcale pokaźnie. W ubiegłym roku szkolnym było 43 profesorów zwyczajnych (po 6 na wydziale teologicznym i prawnym, 11 na wydziale lekarskim a 20 na wydziale filozoficznym), 16 nadzwyczajnych (2 na wydziale teologicznym, 3 na prawnym, 9 na lekarskim a 2 na filozoficznym) i 2 nauczycieli (1 na wydziale teologicznym i 1 na wydziale filozoficznym) Grono nauczycielskie składało się więc razem z 84 osób, oraz z asystentów i demonstratorów, których liczba wynosiła 29 (19 na wydziale lekarskim a 10 na wydziale filozoficznym) nie wliczając elewów klinicznych.

Liczba wykładów wynosiła w półroczu zimowem 181 (23 na wydziale teologicznym, 35 na prawnym, 53 na lekarskim a 70 na filozoficznym), a w półroczu letniem 182 bez wliczania seminaryów, któremi kierowali profesorowie, i specyalnych kursów i repetitoryów, jakie dawali asystenci. Na brak wykładów nie można więc narzekać, a młodzież akademicka ma daną sposobność do wszechstronnego kształcenia się, do czego służą także liczne zakłady, zbiory, seminarya, kliniki i biblioteka uniwersytecka.

Prace naukowe, dokonane przez profesorów, docentów i asystentów w ubiegłym roku szkolnym, stanowią spory szereg dzieł i rozpraw naukowych, ogłoszonych tak w języku polskim, jakoteż w językach obcych. Nie tu miejsce, by je szczegółowo wymieniać; spis ich zostanie ogłoszony drukiem, jako dodatek do niniejszego sprawozdania. Tu tylko, idąc za głosem słuszności, nadmienić muszę, że prawie w każdej gałęzi nauk, któremi zajmują się Uniwersytety, z naszej Szkoły wyszły w ubiegłym roku cenne prace, które świadczą dowodnie o rozwoju i rozkwicie życia naukowego w naszym Uniwersytecie i są dowodem, że obok strony dydaktycznej i u nas uprawianą bywa dostatecznie i strona naukowa. Że i większość młodzieży akademickiej przejęta jest żądzą samodzielnej pracy naukowej, wynika to z licznych prac seminaryjnych, które otrzymały nagrody rządowe; z rozpraw konkursowych, nagrodzonych przez Uniwersytet, z prac, dokonanych na konkurs Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów i z rozpraw, napisanych przez uczniów i drukiem ogłoszonych.

Wszystkie warunki składają się na to, by i na przyszłość ten ruch naukowy krzewił się skutecznie w naszej Szkole ku sławie tej Szkoły i ku pożytkowi kraju i narodu. Wszak obecnie jest Uniwersytet krakowski jednem z nielicznych ognisk, gdzie polska nauka w polskiej mowie może być uprawiana swobodnie i bez przeszkód. To też ciężkie są obowiązki tych, którzy z godności i urzędu są do tego powołani, by stać na straży powagi naukowej, tem więcej baczyć należy, by żadne szkodliwe czynniki nie odwodziły naszej Szkoły od tego głównego celu, jakim jest uprawa nauki, oparta na trzeźwych podstawach prawidłowego postępu i narodowej odrębności.

Jednem z ważniejszych zadań w roku ubiegłym było dalsze przygotowanie sprawy Studyum rolniczego, na urządzenie którego Najj. Pan Najwyższem postanowieniem z dnia 18 sierpnia 1889 r. zezwolić raczył. Ponieważ historyczny rozwój tej kwestyi zestawił mój poprzednik w zeszłorocznem sprawozdaniu rektorskiem, przeto tu tylko nadmienię, że w roku ubiegłym Senat akademicki starał się usunąć wszelkie formalne przeszkody, któreby mogły opóźnić wejście w życie tej pożytecznej instytucyi. Pierwotny projekt statutu i rozkładu nauk, przedstawiony Wys. Ministerstwu w zaprzeszłym roku szkolnym, wskutek uwag, jakie nad nim poczynił radca rządowy p. Adolf Hecke, profesor wyższej szkoły kultury rolnej w Wiedniu, i wskutek bezpośredniego polecenia Wys. Ministerstwa musiał uledz zmianom w kilku mniej ważnych szczegółach. Zostały one poczynione. Najj. Pan postanowieniem z dnia 31 lipca b. r. raczył zezwolić, aby Studyum to, począwszy od obecnego roku szkolnego, wprowadzone zostało w życie na podstawie zatwierdzonego prowizorycznego porządku nauk i egzaminów, przez Senat akademicki przedłożonego. Nie mając na razie lepszego umieszczenia, zaproponował Senat tymczasowe urządzenie tego Studyum w opróżnionem Collegium juridicum. Budynek ten wymagał jednak koniecznie napraw, przynajmniej konserwacyjnych. Na dokonanie tych napraw asygnowało Wys. Ministerstwo kwotę 3.094 złr. Na profesora chemii agronomicznej przedstawiły władze uniwersyteckie jednego ze znakomitych polskich uczonych, który przedmiotowi temu od lat wielu skutecznie się poświęca, a który w razie mianowania stałby się ważnym czynnikiem i doradzcą w obsadzeniu reszty posad i w urządzeniu pracowni i muzeów. Zanim propozycya ta zostanie zatwierdzoną, konieczną było rzeczą, ażeby poznać dokładnie urządzenie zakładów rolniczych zagranicznych. Na wniosek władz uniwersyteckich zezwoliło Wys. Ministerstwo, ażeby tę podróż naukową odbyli Dr Edward Janczewski, prof. botaniki w Uniw. Jagiel. i Dr Emil Godlewski, prof. szkoły rolniczej w Dublanach i udzieliło im na ten cel odpowiedniej subwencyi. Zwiedzili oni w kwietniu i maju b. r. kilkanaście szkół rolniczych w Austryi, Belgii, Francyi, Niemczech i Szwajcaryi, a wynik swych spostrzeżeń złożyli w gruntownej pracy, która ukazała się w lipcowym i sierpniowym zeszycie *Przeglądu Polskiego*. Fachowy i bezstronny opis zagranicznych szkół rolniczych będzie najlepszą miarą do ocenienia Studyum rolniczego krakowskiego w jego późniejszym rozwoju a zarazem wskazówką w zaprowadzeniu dalszych urządzeń i zakładów. Referentem oddziału rolniczego był na Wydziale filozoficznym prof. Dr Janczewski, a w Senacie prorektor prof. Dr Kasparek.

Sprawa budynków, jakie stanąć mają na polu doświadczalnem, zakupionem i darowanem przez gminę miasta Krakowa, przyjęcie daru 2.000 złr., ofiarowanego przez p. Ignacego Ogończyk Żółtowskiego w tym celu, by z wykładów i zbiorów oddziału rolniczego korzystać mogli kandydaci stanu nauczycielskiego szkół średnich i szkół ludowych, urządzenie muzeów i pracowni i przedstawienie kandydatów na resztę katedr rolniczych będą mogły przyjść na porządek dzienny dopiero w tym roku.

Studyum rolnicze z dniem dzisiejszym wchodzi w życie. Upragnionej potrzebie uczyniła zadość łaska Monarchy. Młoda latorośl zyskała od razu skuteczne poparcie społeczeństwa. Niechaj kwitnie i rozwija się na pożytek uniwersytetu i narodu.

W dalszym ciągu swego sprawozdania wspomniał Prorektor, iż władze uniwersyteckie dokładały wszelkich starań i nie szczędziły zachodów, by zakład, ich pieczy powierzony, utrzymać na stanowisku, któreby odpowiadało współczesnym wymogom nauki i potrzebom naszego społeczeństwa. Następnie w szczegółowem sprawozdaniu wykazuje mowca, jaki udział w tej pracy brał Rektor, senat akademicki i kolegia profesorów, a przemówienie swe zakończył temi słowy:

Oto w streszczeniu kronika postępu i stanu Uniwersytetu w roku ubiegłym. I tym razem sprawdza się, że w Szkole naszej, gdzie wszystkie sprawy tak w Senacie, jak i w poszczególnych fakultetach, traktują się gremialnie, indywidualność każdego z kierowników znika wobec zdania gremium. Stwierdzam z zadowoleniem, uznaniem i wdzięcznością, że w czasie mego Rektorstwa doznawałem zawsze jednomyślnego i skutecznego poparcia ze strony kolegów. Co do mnie, działałem zawsze według mego najlepszego zdania i przekonania, a jeżeli czem przysłużyłem się naszej Szkole, to winienem przedewszystkiem pomocy kolegów, za co im niniejszem jak najuprzejmiej dziękuję.

Z działalności mojej poselskiej w Sejmie krajowym, z tytułu godności rektorskiej podjętej, krótką tylko zdać mogę sprawę. Należałem do komisyi sanitarnej i do komisyi szkolnej. W komisyi sanitarnej, której przypadło bardzo ważne zadanie zbadania przedłożenia rządowego „O organizacyi służby zdrowia w gminach,“ wybrany zostałem przewodniczącym, a zarazem referentem tej sprawy. Projekt sprawozdania, przezemnie wypracowany i ogłoszony drukiem, jako manuskrypt, był po największej części wynikiem narad komisyi, a tem samem stosować się musiał do zdania komisyi, jeżeli miał liczyć na poparcie większości komisyi i Sejmu. Mimo to jednak nie mógłem w niem, jako lekarz i obywatel kraju, wyrzec się całkiem mojego osobistego zapatrywania się. Przy szczegółowej dyskusyi nad wnioskami, zawartemi w projekcie, zdania członków komisyi podzieliły się. Większość komisyi była za bezwarunkowem przejściem do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem; mniejszość, złożona ze mnie i 4 członków komisyi, wnosiła, ażeby na razie przynajmniej roczną kwotą 20.000 złr., do którejby się rząd miał przyczynić odpowiednią sumą z funduszów państwowych, zaprowadzić gminną służbę zdrowia w tych okolicach, które najbardziej nawiedzane bywają przez choroby zakaźne. Sprawa ta nie przyszła jednak na porządek dzienny Izby poselskiej i zostanie wniesiona w tej sesyi, jako przedłożenie rządowe, które różni się od zeszłorocznego przeważnie tem, że w projekcie tegorocznym przyznano czynnikom autonomicznym większy wpływ na organa gminnej służby zdrowia. Smutny stan zdrowia w całym kraju, a w szczególności bardzo znaczna chorobliwość i śmiertelność we wschodnich powiatach, wymaga koniecznie, by utworzenie sprężystej służby zdrowia w gminach jak najprędzej przyszło do skutku — Drugą z ważniejszych spraw był wniosek Władysława hr. Koziebrodzkiego, wzywający Wydział krajowy, ażeby zbadał stosunki administracyjne, policyjne, prawne i sanitarne naszych zdrojowisk, a to celem wydania ogólnego statutu zdrojowego. Sejm na wniosek mój uchwalił jednak wezwać Wydział krajowy, ażeby na najbliższej sesyi przed-

łożył gotowy projekt ustawy zdrojowej. Z zadania tego wywiązał się Wydział krajowy, a jeżeli nowa ustawa zostanie uchwaloną i zatwierdzoną, stosunki administracyjne i sanitarne powinny się poprawić, a zdrojowiska i uzdrowiska nasze zyskają jednę z podstaw do dalszego rozwoju.

Skończywszy moje sprawozdanie, oddaję Ci Magnificencyo ster naczelny naszej *Almae Matris*. Cała Twoja przeszłość, głębokie zamiłowanie nauki i poprzednia w Uniwersytecie działalność, są rękojmią, że łącząc w sobie wiedzę, doświadczenie, pracowitość i energię, odpowiesz godnie zaufaniu, jakie w Tobie grono kolegów położyło i że wywiążesz się należycie z zaszczytnych, a trudnych obowiązków Rektora. W Twoje ręce Magnificencyo składam zarazem życzenia, by Szkoła nasza i w tym roku rozwijała się jak najpomyślniej.

Accipe sceptra regiminis,
catenam dignitatis,
annulum sponsialem
Quod semper felix, faustum, fortunatumque sit.

Z rąk prorektora odebrał pierścień rektor prof. Dr **Zakrzewski** i w te następnie przemówił słowa:

Obejmując rządy rektorskie na ten rok szkolny, który się właśnie poczyna, winienem przedewszystkiem złożyć podziękowanie Wam, Szanowni Panowie Koledzy, żeście mnie Waszym wyborem raczyli zaszczycić. Nie będę Was zapewniać, że wszelkiej dołożę usilności, aby spełniać mój urząd najlepiej, jak potrafię, bo nie chcę tracić słów na próżno o tem, co jest prostym obowiązkiem każdego członka tej starej szkoły głównej: służyć jej z całych sił zawsze i wszędzie. Ale zwrócić mi się należy do Ciebie, Panie Prorektorze, żeby wyrazić Ci wdzięczność i uznanie za gorliwość niezmierną, z jaką czuwałeś jako Rektor nad dobrem naszego Uniwersytetu, za pracę niestrudzoną, jaką podejmowałeś na urzędzie rektorskim, za wszechstronną troskliwość, z jaką chodziłeś około wszystkich spraw naszych nieraz z uszczerbkiem zdrowia własnego. Niezrównaną gorliwością, pracą, mozołem, zaznaczyłeś chlubnie Twoją działalność; cały też Senat akademicki wspierał jednomyślnie Twoje zabiegi.

Ciężar obowiązków rektorskich czuję dobrze, ale biorę go na siebie bez obawy, bo wiem z góry, że u każdego z Was, Szanowni Panowie, czy to u członków Senatu akademickiego, czy u któregokolwiek z kolegów, znajdę zawsze radę dobrą i pomoc gotową, ilekroć będzie tego potrzeba. W takich jak nasz Uniwersytet instytucyach, pomyślny ich rozwój tylko w drobnej części zależy od jednostki, która stoi na czele. Zmieniający się co roku Rektor nie jest zwierzchnikiem, lecz tylko chwilowym przewodnikiem wśród kolegów mu równych. W takich instytucyach zbiorowych najwięcej znaczy siła wyższa, w części tylko od woli jednostki zależna: tradycya, którą się instytucya kieruje; duch korporacyjny, który wszystkich jej członków przenika i ożywia. Nieuchwytna poniekąd i idealna, właśnie dlatego tradycya jest potęgą, która góruje nad jednostką, pcha ją mimowoli do czynu, dźwiga i podnieca, dodaje w potrzebie siły i wytrwałości.

Tradycya sama przez się działa zbawiennie i ożywczo, albo też zgubnie i zabójczo. W swej egzystencyi przeszło 5-wiekowej, Uniwersytet nasz miewał tradycye różne i złe i dobre. Darmoby taić, że były czasy, kiedy nie umiał sprostać swemu zadaniu; może nie z winy własnych członków, lecz wskutek okoliczności zewnętrznych, niepomyślnych, nie bywał tem, czem byćby powinien: czystą krynicą wiedzy i nauki, którąby się rozlewała ożywczo na wszystkie strony. Dziś jednak te czasy nieszczęśliwe minęły. Odkąd z łaski Najmiłościwiej panującego nam Monarchy odzyskał nasz stary Uniwersytet możność krzewienia nauki w języku ojczystym, odtąd dźwiga się i podnosi, powoli, lecz nieustannie, rośnie wciąż w liczbę profesorów i uczniów, mnoży się przedewszystkiem w środki dla nauki niezbędne, w pracownie i zakłady. Niema więc wśród nas zastoju ani martwoty, nie kieruje nami żaden ciasny partykularyzm. Corocznie przybywają nowe katedry, dla takich nauk, które przedtem nie miały tu swoich reprezentantów; ilekroć przychodzi katedrę jaką obsadzić, szukamy skrzętnie sił najcelniejszych, chociażby w stronach odległych, gdziekolwiek kto uprawia naukę w języku polskim. I teraz znów wyglądamy z nadzieją rychłego skutku naszych zabiegów, że wkrótce powstaną dwie nowe katedry na wydziale filozoficznym: filologii porównawczej i filologii romańskiej, nie mówiąc o szeregu katedr nowych, niezbędnych dla studyum rolniczego. Nie stać nas na to, żeby Uniwersytet nasz mógł się równać z wielkiemi ogniskami nauki wśród społeczeństw zasobniejszych o wiele; ale jeśli nie możemy innym przodować, musi nam przyznać każdy, że za innymi staramy się wydążyć i że nie pozostajemy zbyt daleko w tyle.

Tradycya więc nasza z ostatnich lat dziesiątków jest dobra i potrzeba nam więc tylko ją utrzymać i rozwijać. Wiedziony przez tę tradycyę przy pomocy kolegów, kroczyć będę dalej jako Rektor drogą wskazaną przez moich poprzedników. Nie wątpię, że zewsząd, dokąd wypadnie mi się zwrócić w sprawach naszego Uniwersytetu, znajdę pomoc, jakiej doznawaliśmy wszędzie i zawsze dotychczas. Wasza tutaj obecność, Dostojni Panowie, jest nam rękojmią, że władzom i instytucyom, na czele których stoicie, nie jest obojętnem powodzenie naszej starożytnej szkoły głównej. Z radością witamy was corocznie pośród siebie. Dziś zwłaszcza zaszczyt to dla nas niezwykły, gdyż widzimy przed sobą gościa, jakiego od wieków nie oglądał nasz Uniwersytet w swoich murach. Radosnem echem niedawno odbiła się wśród nas wiadomość, że Ojciec św. raczył Cię, Eminencyo, Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterzu, ozdobić purpurą (wszyscy obecni powstają) najwyższych książąt św. Kościoła rzymskiego. Blask, którym jaśniejesz, jako potomek dawnych kanclerzy Uniwersytetu Jagiel. zwierzchników najwyższych naszej szkoły, spływa i na nią także w części; a jak spieszyliśmy, jedni z pierwszych, złożyć Ci hołd należny, tak dziś wyrażamy Ci, Eminencyo, głęboką wdzięczność, żeś nas swą obecnością tutaj raczył zaszczycić. Że zaś obchód 500-tnej rocznicy narodzin profesora niegdyś naszej szkoły, a dziś świętego jej patrona, który już wkrótce nastąpi, postanowiłeś, Eminencyo, uświetnić, stając na jego czele, w tem widzimy nowy dowód Twej dla nas przychylności, którą umiemy odczuć głęboko.

Wogóle nowy ten rok szkolny poczyna się pod wróżbą pomyślną. Nie ponieśliśmy w roku ubiegłym żadnych strat bolesnych, a możemy wskazać na nowe nabytki wielkiej wagi. Wprawdzie ubył z naszego grona właśnie przed paru dniami jeden z profesorów najznakomitszych, który był chlubą i ozdobą naszej szkoły głównej, ale tej straty nie możemy uważać za bolesną. Nie pierwszy to już raz traci nasz Uniwersytet jednego ze swych członków, który opuszcza katedrę profesorską dla pracy w życiu praktycznem. Takie straty jednak przynoszą nam raczej zaszczyt i chwałę, bo są dowodem, że nasi niegdyś koledzy umieją służyć sprawie publicznej na szerszej widowni. I w tym wypadku najświeższym nad żalem naszym za utraconym kolegą góruje radosne przekonanie, że na nowem stanowisku znajdzie on rozleglejsze pole działalności dla dobra publicznego, że jego nominacya wskrzesi świetne tradycye, kiedy do Uniwesytetu należał kierunek całej edukacyi publicznej. Tu spełnił już poniekąd swoje zadanie, skoro i wśród nas i w bratnim Uniwersytecie lwowskim zasiedli na katedrach uczniowie przez niego wykształceni, będą dalej pielęgnować i szerzyć naukę, którą on reprezentował; tam zaś na czele szkolnictwa krajowego tak dzielna siła z pewnością potrafi wlać w nie ducha ożywczego, przeprowadzić pożądane reformy i połączyć ściślej pomiędzy sobą nauczanie na wszystkich stopniach.

Rok bieżący przynosi nam nabytek doniosły. Właśnie w tej chwili powstaje i otwiera się nowe Studyum rolnicze. Mamy więc powód cieszyć się, że nasza stara szkoła główna zyskuje nowy przybytek nauki, obcej jej dotychczas, nieznany dotąd ani w ziemiach polskich, ani w całej monarchii, a potrzebny i pożyteczny dla tej warstwy naszego społeczeństwa, która w niem niezmiernie ważne zadanie ma do spełnienia, dla obywateli-rolników, właścicieli większych majątków ziemskich. Przy założeniu tego Studyum okazała się wybitnie łączność pomiędzy naszym Uniwersytetem a społeczeństwem i współdziałanie ich ku jednemu celowi. Pierwszy pomysł takiego Studyum rolniczego, w któremby połączono naukę fachową rolniczą z naukami prawnemi i administracyjnemi, wyszedł wprawdzie z naszego Uniwersytetu; ale nigdyby z pewnością zabiegów naszych nie uwieńczył tak rychły skutek pomyślny, gdyby ich nie poparł kraj cały przez swoją reprezentacyę, gdyby im nie przyszła w pomoc ofiarność obywatelska czy to naszego miasta, czy osób prywatnych. Uniwersytet nasz bynajmniej nie przypisuje sobie zasługi wyłącznej i w wdzięcznej zachowa pamięci wszystkich, którzy się do tego pomyślnego skutku przyczynili. Dziś to Studyum rolnicze stoi oto gotowe, szybkie jego powstanie to nowy dowód tej Najwyszej łaski Najjaśniejszego Pana, której zawdzięczamy tu już tak wiele, tej chętnej opiece władz centralnych, której doznajemy raz po raz. Na razie rozpoczyna się ten nowy oddział przy fakultecie filozoficznym bardzo skromnie, nie ma jeszcze oddzielnych profesorów nauk rolniczych, bo nie potrzeba ich wykładów w pierwszem półroczu, które poświęcone jest naukom przygotowawczym według planu zatwierdzonego Najwyższem postanowieniem. Ten plan właśnie, uznany za najstosowniejszy przez powagi najbardziej kompetentne, jest najlepszą rękojmią, że w dalszym ciągu nie dozna Studyum rolnicze żadnej przerwy, ani przeszkody. Na niektóre katedry rolnicze pozyskano już znakomite siły naukowe, których nominacya jest bliska; o obsadzenie innych staramy się usilnie i mamy pewność, że w właściwym czasie staną do pracy. Na pomieszczenie zakładów rolniczych przeznaczono dawne *Collegium juridicum*. Uniwersytet przygotował więc wszystko dla słuchaczy rolników, dalszy los tego studyum zawisł od społeczeństwa samego. Jego to rzeczą teraz dowieść, że istotnie kraj cały uczuwa potrzebę takiego rodzaju nauki, jakiego domagały się dotąd najpoważniejsze w nim głosy. Im liczniejsze zastępy młodzieży będą napływać na te kursa i szukać tu nauki fachowej, — tem śmielej będziemy mogli kołatać o pomnożenie funduszów na środki naukowe, na coraz nowe katedry i zakłady, tem chętniejszy znajdziemy posłuch u władz przełożonych. Do dziś dnia zapisało się na kursa rolnicze słuchaczy 27; większość wprawdzie stanowią słuchacze nadzwyczajni, którzy nie ukończyli gimnazyum; ale wśród tych jest znaczna część takich, którzy skończyli szkołę realną, a tym z pewnością pozwolą władze przełożone składać egzamina na równi ze zwyczajnymi, o co się Uniwersytet stara usilnie.

W tem błogiem przeświadczeniu, że z końcem poczynającego się roku szkolnego będę mógł zdać sprawę i z dalszego pomyślnego postępu Studyum rolniczego i z innych nabytków nowych, a pożądanych — ogłaszam, że rok szkolny 1890 na 1891 został otwarty, a stwierdzając czynem jego otwarcie, rozpoczynam pierwszy w tym roku wykład.

Tu nastąpił odczyt rektora prof. Dra Zakrzewskiego p. t. „Pomniki dyplomacyi weneckiej, jako źródło do dziejów nawożytnych.“ Treść odczytu następująca:

Wspomniawszy po krótce, że Włochy w końcu wieków średnich przewyższały cywilizacyą wszystkie inne kraje, a posiadały niezmiernie urozmaicony ustrój polityczny, prelegent zaznaczył następnie, że z początkiem wieku XVI wpływ cywilizacyjny Włoch na inne narody wzrósł najbardziej. Dyplomacya wykształciła się najwcześniej we Włoszech, gdzie się ustaliły jej formy; szczególniej zasłynęła niebawem dyplomacya Wenecka. Scharakteryzowawszy dalej arystokratyczne rządy w Wenecyi, które niesłusznie osławiono, podniósł prelegent ich trwałość, ubezpieczającą Wenecyę od wstrząśnień, pospolitych w innych państwach włoskich. Następnie rozwiódł się nieco dłużej nad przepisami, któremi określono od czasów najdawniejszych wysyłanie ambasadorów weneckich i sprawowanie ich funkcyj; zastanowił się nad tem, jakie były ich obowiązki stosownie do polityki weneckiej bardzo ostrożnej i przezornej w wieku XVI; wspomniał, że wtedy to dyplomatów weneckich czczono najwyżej; wyjaśnił powstanie ambasad zwyczajnych i nadzwyczajnych, i wymienił, gdzie to i jacy przebywali ambasadorowie lub rezydenci. Najdłuższą część wykładu stanowiło omówienie depesz i relacyj finalnych, przyczem prelegent wskazał na różnicę jednych od drugich; scharakteryzował oba rodzaje pism dyplomatycznych; rozbierał, dlaczego mają wysoką wartość, jakich to różnorodnych informacyj źródłem są szczególniej relacye weneckie, które podają dokładne opisy, z datami szczegółowemi, pojedyńczych krajów, ich mieszkańców, handlu, przemysłu, zwłaszcza zaś rządu i ustroju politycznego, charakterystyki osób rządzących i obraz stosunków każdego kraju do innych sąsiednich. Relacye te, pomimo że je ukrywano i tajono, wcześnie stały się głośne, tworzono w różnych miejscach zbiory rękopiśmienne i rozpowszechniano je, bo były poszukiwane przez znawców stosunków politycznych; historycy jednak najpóźniej zwrócili na nie uwagę, a dopiero od Rankego zyskują sobie rozgłos i uznanie ogromne jako źródło historyczne pierwszorzędnej wartości. Krótka wzmianka o głównych zbiorach relacyj ogłoszonych już drukiem zakończyła cały wykład.

O godz. 12 po wypowiedzeniu wykładu zakończyła się uroczystość, a Jego Eminencyę X. Kardynała Księcia Biskupa Krakowskiego pożegnał rektor prof. Dr Zakrzewski przy opuszczeniu sali.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 8 października.

(G.) Chociaż silna tendencya zwyżkowa, która panowała na wczorajszej giełdzie pod wpływem wyniku konferencyi ministeryalnej w sprawie waluty, utraciła cokolwiek na intenzywności — mimo to kursa nietylko trzymały się silnie, ale posunęły się nawet cokolwiek dalej w górę. Przyczyniły się do tego niezawodnie wiadomości pomyślne z Berlina, gdzie zwyżka rubla wywołała bardzo różowe usposobienie.

Z papierów bankowych awansowały znacznie Kredyty, Bodenkredyty i Akcye austro-węg. Banku, z akcyj kolejowych zarobiły najwięcej Staatsbahny, Lombardy i niektóre czeskie. Walory górnicze doznały drobnej zniżki pod naciskiem mniej pomyślnych notowań z Berlina.

Renty utrzymują się przy wyższym kursie, podobnie waluty i ruble.

Ostatecznie notowano: renta pap. 89 10, srebrna 89·10, złota 108·20, austr. papierowa 101·65, Anglobanki 164·50, Kredyty 312.—, Bankverein 120·30, Unionbanki 245·75, Länderbanki 234.25, Alpiny 97·—, Ludwiki 203 75, — Marki niem. 56·57½.

Telegramy własne „Czasu“.

Rzym 9 października. Stolica apostolska i Anglia zgodziły się na zmianę konwencyi, regulującej stosunki Kościoła katolickiego w Malcie. Konwencya zostanie zmienioną w niektórych punktach stosownie do życzeń tamtejszej ludności.

Paryż 9go października. Pomocnik ministra Giersa, sekretarz stanu Vlangali, był wczoraj na obiedzie u ministra spraw zagranicznych Ribota i wyjechał już do Petersburga.

Hiszpański pretendent do tronu Don Carlos ogłasza z powodu zgromadzenia legitymistów w St. Anne d'Auray pismo, w którem zapewnia, iż nie jest wprawdzie pretendentem do tronu francuskiego, ale mniema, iż legitymiści, jeśli chcą osiągnąć koronę, muszą się skupić około niego, jako najstarszego Bourbona.

Deroulède nie został ponownie wybrany do rady jeneralnej w Angouleme. Pokonał go republikański kandydat większością 500 głosów.

Cesarz Dom Pedro brazylijski zatrzyma się tu do końca tygodnia. Onegdaj był na posiedzeniu Akademii Umiejętności, na którem zabierał głos.

Londyn 9 października. W angielskich kołach rządowych zapatrują się przychylnie na podniesione ze strony Włoch prawne, wojskowe i handlowe stanowisko co do wciągnięcia Kassali w sferę interesów włoskich. Decyzya gabinetu wypadnie na korzyść Włoch, a to głównie z tego powodu, iż w razie nieprzyznania Kassali Włochom, byłaby nieodzowną okupacya tego terytoryum przez Anglię, a względnie przez Egipt. Ewentualność ta jednak wywołałaby nowe zatargi z derwiszami, którzy okupacyi Kassali niewątpliwie sprzeciwiać się będą.

Petersburg 9 października. Minister wojny wyjechał do Skierniewic.

Profesorowi uniwersytetu warszawskiego Budiłowiczowi przyznano medal im. Uwarowa, jako recenzentowi.

Wydawnictwo wychodzącej w Rydze *Düna Ztg* zostało zawieszone.

Telegramy biura koresp.

Radmer 9 października. Po powrocie z polowania, w którem cesarz Franciszek Józef z powodu zajęć państwowych nie mógł brać udziału, nastąpił wśród ulewnego deszczu wyjazd na stacyę kolei żelaznej, gdzie monarchowie i inni goście po serdecznem pożegnaniu się z księciem Arnulfem, pozostającym na zamku Leopoldstein, wsiedli do pociągu niemieckiego dworu. O godzinie 4 minut 15 przybył pociąg do Klein-Reifling, gdzie cesarze powitani zostali przez *attaché* wojskowego niemieckiej ambasady i licznie zebraną publiczność. Cesarz niemiecki pożegnał się z królem Albertem i księciem Leopoldem, poczem nastąpiło nader serdeczne pożegnanie obu cesarzy, którzy kilkakrotnie ściskali i całowali się. O godz. 4 minut 20 odjechał cesarz niemiecki przez Pragę do Berlina, a cesarz Franciszek Józef wraz z innymi gośćmi udał się przygotowanym dworskim pociągiem o godz. 4 minut 25 do Wiednia.

Wiedeń 9 października. Cesarz, król saski, w. książę toskański i ks. bawarski Leopold przybyli wczoraj do Penzing o godzinie 7 minut 55 wieczorem i udali się do Schoenbrunn.

O godz. 9 minut 10 przybyli z Ulm w. książę Michał Mikołajewicz z małżonką i w. książę Aleksander.

Wiedeń 9go października. Cesarz odwiedził w hotelu króla greckiego i zabawił u niego 45 minut. Król grecki przyjmował Cesarza w mundurze swego austryackiego pułku ze wstęgą orderu św. Szczepana.

Wiedeń 9 października. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego w Kossowie Alfreda Manasterskiego radcą sądu obwodowego w Złoczowie; dalej zamianował sędziami powiatowymi adjunktów: Ferdynanda Tomka dla Sołotwiny, Józefa Nemetza dla Skałatu, Aleksandra Męcińskiego dla Starego Sioła, Eugeniusza Grabowskiego dla Budzanowa, Marcelego Pileckiego dla Kopyczyniec, Włodzimierza Prokopoycza dla Turki, Eustachego Czwartackiego dla Baligrodu, Józefa Paliwodę dla Kossowa i Eugeniusza Abrahamowicza dla Chodorowa.

Paryż 9 października. Jacht „Chazalié“ przybył wczoraj wieczorem do Ajaccio.

Nicea 9 października. Podczas manewrów zbudowali żołnierze włoscy w dolinie w okolicy Vinadio schronisko na terytoryum, które, zdaniem francuskiego jeneralnego sztabu, nie należy do Włoch. Wskutek rokowań schronisko zostało zniesione. Celem dokładnego oznaczenia granicy wysłały tam oba rządy delegatów.

Florencya 9 października. Podczas uczty miał Crispi mowę, w której oświadczył, iż w dzisiejszych czasach iredentyzm jest najszkodliwszym błędem we Włoszech, gdyż równocześnie jest wrogiem jedności Włoch i pokoju. Wyzwanie jego, rzucone całej Europie, jest rzeczywiście okrzykiem wojennym, który mógłby nawet zakwestyonować byt narodu. Zasada narodowości w ostatnim jej wyrazie nie może być wyłączną regułą prawa politycznego i dyplomatycznego. Bezpośrednim celem, do którego skierowane są agitacye iredentystów, jest zerwanie trójprzymierza. W dążnościach tych popierają oni bezwiednie owe stronnictwo, które po zniesieniu trójprzymierza spodziewa się przywrócenia świeckiej władzy Papieża i ponownego utworzenia unii mocarstw katolickich na korzyść Watykanu.

W dalszym ciągu swej mowy występował Crispi przeciw polityce odosobniania się i wskazał na kongres berliński, który z powodu ówczesnego odosobnienia polityki włoskiej stał się dla Włoch nieszczęściem. Włochom nie pozostawało nic innego, jak przystąpić do austryacko-niemieckiego koncertu, co im się też powiodło, gdy w Wiedniu wyłuszczyły swe zamiary. Początkowo zachodziły w Wiedniu i Berlinie pewne wątpliwości co do Włoch, lecz w ostatniem trzechleciu przybrał sojusz cechę szczerości i serdeczności.

Istnienie Austro-Węgier i Francyi na granicy Włoch jest gwarancyą i niezbędnym warunkiem równowagi europejskiej. — Takie państwo, jak Austrya, które łączy w sobie wszystkie szczepy, nie powstrzymując w rozwoju żadnego z nich, musiałoby zostać utworzonem, gdyby nie istniało. Z drugiej zaś strony niepodobna sobie nawet wyobrazić Europy, pozbawionej cywilizacyjnej misyi Francyi. Włochy, leżące między obu temi państwami, muszą z obydwoma żyć w przyjaźni.

Crispi wskazał dalej na bezowocne dążności Watykanu, zaznaczył dwukrotne odwiedziny cesarza niemieckiego w nienaruszalnym Rzymie, oraz lojalne stanowisko katolickiej Austryi względem Włoch; w końcu oświadczył mówca, iż nietylko niezbędnem jest, aby rządy rzetelnie dotrzymywały traktatów, ale też aby narody je szanowały. Interesy Włoch są identyczne z interesami monarchii.

Mowę Crispiego przyjęto hucznemi oklaskami. Na bankiecie byli obecni wszyscy ministrowie, wielu senatorów i deputowanych, oraz kilku prefektów i burmistrz.

Bukareszt 9 października. Król, następca tronu, zagraniczni *attachés* wojskowi i minister wojny przybyli na manewry do Pitesti.

Konstantynopol 9 października. (Doniesienie Ajencyi konstantynopolitańskiej). Uważane jest za niewątpliwe, iż podróż rosyjskiego następcy tronu do Carogrodu zostanie zaniechaną. Sfery rządowe i dyplomatyczne są zdania, iż powodem tego jest panująca na wschodzie cholera, podczas gdy sfery greckie łączą zaniechanie podróży z zachowaniem się Turcyi wobec kwestyi patryarchatu.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla biednej rodziny Wiorków przy ulicy Basztowej pod L. 18 nadesłano pod lit. N. N. 1 złr., Światowid Smocze Skałki 1 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 października. 2 godzina 30 min. popoł.

	zlr. ct.		zlr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 90	Anglobanki	164 80
" srebrna	88 90	Uniony	245 75
" 4% złota	107 75	Bankvereiny	120 —
" 5% pap. nieop.	101 70	Akcye Länderbanku	234 —
Akcye Ban. Aus.-W.	985 —	" kol. Kar. Lud.	203 75
" kredytowe	309 50	" " lwowsko-czerniow.	231 —
Londyn	115 10	" " południ.	150 50
Napoleony	9 09	Elbethale	234 50
Dukaty	5 44	Nordbahny	2775
Marki	56 50	Staatsbahny	247 37
5% Renta węg. pap.	99 55	Alpiny	96 60
4% " " złota	102 15	Akcye tytoniowe	137 75
Losy prem. węg.	136 75	Ruble	143 50
Losy tureckie	38 70		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 9 października.

Banknoty austr.	177 50	4% Listy likw. pol.	68 90
Krótki Wiedeń	176 85	Akc. kol. Kar. Lud.	89 75
Banknoty ros.	252 90	" austr. kred.	170 37
5% Listy zast. pols.	72 90	Ultimo Ruble	251 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	143 —	145 —
Marki niemieckie	56 25	57 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 75	104 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	98 25	99 50
4½% "	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 75	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 75
4% " " " " 41 let.	95 25	96 —
4% " " " " 56 let.	95 —	— —
4½% "	99 25	100 25
5% "	100 25	101 25
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% " " " niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 50	100 75

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92 50	94 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 —	206 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	229 —	229 75
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 —
" Stanisławowa	28 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
" węgier.	12 50	13 50
" włosk.	14 50	15 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 8 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	88 10	89 30
4⅕% " srebrna	89 10	89 30
4% Renta złota	108 20	108 40
5% " papier. nieopodatkow.	101 65	101 85
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 75	132 60
4% " " 1860 " 500 złr.	137 90	138 60
4% " " 1860 " 100 "	146 75	147 50
" " 1864 " 100 "	179 —	179 50
" " 1864 " 50 "	179 —	179 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 75	112 75
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	103 75	104 75
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
" " " z r. 1883	— —	98 50
" " " z r. 1884	— —	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	164 20	164 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	312 —	312 25
Credit-Bank węgierski . 200 "	354 25	354 75
Oest. Länderbank . . 200 "	234 —	234 60
Austr.-węg. Bank. . . 600 "	990 —	992 —
Unionbank . . 200 "	245 60	246 10
Verkehrsbank ogólny . 140 "	160 50	161 50
Wied. Bankverein . . 100 "	120 25	120 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 50	201 50
Ferdynanda Północ. 1050 " "	2775	2780

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	203 75	204 25
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	171 50	172 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 " 5%	231 —	232 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 " "	200 —	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 " 5%	247 60	248 10
Südbahn (Lombardy) 200 " "	151 50	152 25
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	195 50	196 —
" Nord-Ost . . 200 " "	195 50	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	114 50
4½% " " papier. 50 lat	100 20	100 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 —	109 50
6% Zakł. kredyt. . . . 36 "	100 25	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% " " " " "	— —	100 50
4% " " " " 56-letn.	94 75	— —
4% " " " " 41 "	95 40	95 80
4½% " " " " 52 "	99 50	99 80
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 —
5% " " hipot. prem.	107 50	108 —
5% " " " 40 lat	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 —	100 30
4% Węg. Banku hip. prem.	110 50	111 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	101 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 25	99 75
" Jarosław 300 "	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 60	83 10
" nieopd. "	88 30	89 80
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 50	— —
" złot. 200 złr. 5%	118 50	119 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	100 30	101 10
" " II Em. 200 " "	100 25	101 25
" Nordost . . 300 " "	99 50	100 50
" " złotem 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . " 100	147 25	148 25
" Węgierskie . " 100	136 75	137 25
" Tureckie . . fr. 400	38 10	38 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 50	7 80
Kredytowe . . . 100	184 25	185 —
Insbruku . . . 20	24 25	25 25
Krakowskie . . 20	23 60	24 20
Ofner (miasta Budy) . . 40	57 75	58 —
Czerw. Krzyża austryackie " 10	19 —	19 50
" węgierskie " 5	12 80	13 20
Rudolfa . . 10	19 50	20 50
Salzburskie . . 20	26 50	27 —
St. Genois . . 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . 20	28 25	29 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 44	5 46
20-frankówki	9 12	9 14

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 53	11 58
Marki niemieckie za 100 marek	56 57	56 67
Rubel papierowy za 100 rubli	144 50	145 —

Lwów 8 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% " " " "	97 70	98 40
4% " " " 56-letn.	95 —	95 70
4% " " " 41-letn.	95 30	96 —
4½% " " " 52-letn.	99 50	100 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 40	104 10
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 8 października.

	rub.kop.	rub.kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 —
" " V "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 90
5% " warszawskie I ser.	— —	99 25
" " III "	— —	95 85
" " IV "	— —	94 —

(2283)

Za spokój duszy ś. p.
PAWŁA
i BRONISŁAWY z KRZYŻANOWSKICH
Brzezińskich
odprawi się
w sobotę 11go października b. r.
o godz. 10 zrana
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów
na które pozostała rodzina zaprasza Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

W końcu z. m. zgubiono na plantach

książkę do nabożeństwa „Złoty Ołtarzyk" we futerale z tasiemką. Łaskawy znalazca raczy ją oddać, jako drogą pamiątkę, do hr. *Tarnowskiej* przy ulicy Wiślnej pod Nr. 8, na I. piętrze. [2284]

Ogrodnik liczący lat 29, we wszystkich gałęziach swego zawodu wykształcony, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od 15 b. m. Łaskawe oferty pod Nr. **25** poste rest. **Jedlicze.** [2282-1 3]

OBWIESZCZENIE.

L. 629. (2279-1-3)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego postępując w myśl artykułu 23 Urządzenia Banku Pobożnego z r. 1881, zawiadamia wszystkich, których dotyczyć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch, i sukienne, które od roku w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia **17**go **listopada** i następnych b. r., od godziny 9ej zrana do 1ej z południa, w kamienicy przy ul. Siennej pod L. 5, przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie; nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków, d. 3 października 1890 r.

Starszy Arcybractwa: *Dr Markiewicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przybywszy z Warszawy, z dniem 1 października b. r. otworzyłam

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

w Krakowie,
przy ulicy Wiślnej L. 4, Isze piętro.

Przyjmuję wszelkie zamówienia w zakres konfekcyi damskiej wchodzące i wykonywam je podług najświeższych żurnali, za nader przystępną cenę i na czas ściśle oznaczony. (2285-1 3)

Polecam się więc łaskawym względom Szan. Dam.

ANIELA PASŁAWSKA.

Wilhelm Fenz w Krakowie

poleca
zabawki, lalki, łamigłówki i gry towarzyskie i ogrodowe,
w wielkim wyborze.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1413-8-)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2003-12-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Na placu przy ul. Dietlowskiej
GRAND
CIRQUE
INTERNATIONAL.

W piątek dnia 10 października b. r. o godz. $7^1/_2$ wieczór

wielkie galowe przedstawienie

na dochód ubogich m. Krakowa, pod kontrolą Świet. Magistratu.

Początek przedstawień codziennie o godz. $7^1/_2$ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. $7^1/_2$ wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro w **sobotę** d. 11go października b. r. przedstawienie o godz. $7^1/_2$ wieczór.
(2272 35) *Dyrekcya.*

Na zbliżającą się uroczystość 500-let. rocznicy urodzin św. Jana Kantego
wyszedł z druku i jest do nabycia u autora i w księgarni *Gebethnera i Sp.*

ŻYWOT Śgo JANA KANTEGO

z oryginału franc. p. *Benoit*, przełożył i uzupełnił
X. Dr Julian Bukowski,
proboszcz Kolleg. św. Anny.

Dziełko polecone przez c. k. Radę szkolną krajową dla szkół ludowych i średnich, oraz seminaryów nauczycielskich.

Cena: egzempl. brosz. **60** cent., oprawny **75** cent, w złote brzegi **90** cent.

☞ Na pamiątkę powyższej uroczystości są także do nabycia w księgarni *Gebethnera i Sp.* i innych, oraz na Probostwie św. Anny, **Obrazki św. Jana Kantego** ze starego sztychu, z modlitwą, po **2** centy; w większej ilości ze stosownym rabatem. (2079-4-4)

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich, mój
Zakład gimnastyczno-ortopedyczny
w Krakowie, ul. Stolarska L. 15,
z dniem 1 października b. r. (2065 9 10)
A. Weiss.

Dzierżawy

około 150 mórg nieużytków, pastwisk lub nisko położonej roli nad strumykiem, którym możnaby zalać powyższą przestrzeń, poszukuje w celu chodowli ryb i prosi o zgłoszenia w Administracyi „Czasu" pod lit. **W. W. 2230.** (2230 2-3)

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz
parasole jedwabne, laski,
tutki do papierosów,
firmy Cawley & Henry w Paryżu
poleca ***Magazyn*** (2181-3-)
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 6.

„WYRÓB KRAJOWY".
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** ct. (2166-96)

Najlepsze czernidło
w świecie!
FERNOLENDTA
CZERNIDŁO na BUTY
w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**
Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt".** [1783 25-52]

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., także najl. **miód w plastrach** w pudełkach od 1 kilo wzwyż, kilo po 70 cnt. z opak., za gotówkę lub za zaliczką.

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szaflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (2038-16-26)

MAGAZYN MÓD
Maryi Gałdeńskiej

w Krakowie, róg Rynku i ul. Floryańskiej „pod Murzynami"
urządzony z największą elegancyą na równi z pierwszorzędnemi zakładami zagranicznemi,
zaopatrzony zawsze w stroje damskie najświeższej mody każdego sezonu,
poleca:

modele paryskie i wiedeńskie, wielki skład kapeluszy damskich własnego wyrobu od najskromniejszych do najwykwintniejszych, czepeczki, negliżyki, ubrania wieczorne, kapelusze żałobne z krepy perskiej i angielskiej, okrycia, żaboty, kwiaty francuskie, dżety, boa, pióra strusie i fantazyjne, całe kapelusze z piór, czapki bobrowe, piżmowe i inne, wstążki, plusze i aksamity, sznurówki z pierwszej fabryki wiedeńskiej, odznaczonej kilku medalami i patentem, wachlarze od najtańszych do najdroższych, materye na suknie pasowane, wieczorowe i balowe.

Przy sposobności zmiany lokalu pragnę wynurzyć prawdziwą wdzięczność Szan. Paniom, które uznając mą sumienną pracę i przystępne ceny okazywaną mi dotych zas życzliwością, pozwoliły postawić mój zakład na tym stopniu, na jakim się dziś znajduje, tak, że sprowadzanie strojów damskich z zagranicy można uważać za zbyteczne — a polecając się nadal łaskawym względom Szan. Pań, zostaję z pełnem poważaniem (2078-8-10)

Marya Gałdeńska.

LOUVRE

SUKIENNICE Nr. 16.

Zawiązawszy stosunki z najpierwszemi domami Paryża i Wiednia, jesteśmy w możności dawać najwykwintniejszy, najwyższej dobroci towar, po cenach nader niskich.

„Louvre" zaopatrzony przez rok cały w najnow. towary każdego sezonu.

Specyalność „Louvru"

KAPELUSZE DAMSKIE I DZIECINNE.
PARASOLE I PARASOLKI DAMSKIE.
PRZYBRANIA BALOWE I WIECZOROWE.
GORSETY I SZNURÓWKI DAMSKIE.
WACHLARZE DAMSKIE.
KWIATY PARYSKIE, PIÓRA STRUSIE I FANTAZYJNE.
SUKNIE PASOWANE.
WOALE I WELONIKI.
PERFUMERYE FRANCUSKIE I ANGIELSKIE.
WODA KOLOŃSKA ORYGINALNA.

Wszystkie towary paryskie są poświadczone oryginalnemi fakturami; — wiedeńskie pochodzą z najpierwszych renomowanych fabryk.

Zamówienia z prowincyi załatwia się za pobraniem pocztowem, nie rachując kosztów opakowania. (2089-9-)

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych
FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIJE. — w Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ulica St-Lazare, 20*; w Krakowie: w aptekach PP. *Wiszniewskiego* i *Redyka.* — Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.

(454 12-18)

LODOWNIE POKOJOWE,

gospodarskie i restauracyjne, słynnej firmy **J. Ungera** w **Wiedniu**, poleca **Dom komisowy Leszka Cukra we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8.** (2129-7-10)

☞ **Jedyny skład** odznaczony w w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE



M. Weiss w Wiedniu,

Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 26 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętoś i piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętości bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (2090-46-)

Kamieniczka

jedno-piętrowa z oficyną, w dobrym stanie, przy ul. Reformackiej pod Nr. 7, jest z wolnej ręki do sprzedania. Stała cena 16.000 złr. (2225 3 6)

PIWO PILZNENSKIE.

Jeneralna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego zawiadamia Szanow. Publiczność, iż od 1 września b. r. sprzedaje $^1/_2$-litrową flaszkę piwa pilzneńskiego z Browaru Mieszczańskiego po cenie 14 ct. — Przy zakupnie 15 butelek naraz, daje 16 jako rabat. (2170-11-)

Generalna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego w Pilznie,
w Krakowie, ul. Poselska 15.

Wilczewski i Sp. w Gdańsku

z wydziałem w **Królewcu.**
Jedyny polski handel zbożowy i ekspedycyjny,
ISTNIEJĄCY OD LAT 13,

poleca się do komisowej sprzedaży zboża, drzewa i t. d., przyrzekając rzetelne i dokładne załatwienie poruczonych interesów. (2223-3-18)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1988-105
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4

W pięknie urządzonym lokalu

przy ul. Sławkowskiej L. 6, I p.
wydają się od 1 października b. r. śniadania, obiady i kolacye, **zdrowo i smacznie** przyrządzone w cenach dla każdego przystępnych. (2140 5 6)

Józefa Horn.

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,
poleca **na sezon jesienny i zimowy kapelusze damskie** w wielkim wyborze — pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie — modne woalki oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia **na suknie damskie** przyjmuje i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. (2190-2-12)

Modele paryskie.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158 4-60)

Notaryusz Runge w Muszynie

POTRZEBUJE (2255-2-3)
koncypienta
od 1-go listopada 1890 r.

Za poręczeniem!
Niema nic lepszego nad
francuską Masę
DO ZAPUSZCZANIA
miękich i twardych podłóg.
JEDYNY SKŁAD:
Alojzy Hübner we Lwowie
przy ul. Karola Ludwika, Nr. 13.

Składy na prowincyi:
w **Andrychowie** p. A. Pukalski, p. J. Schnitzer; w **Białej** koło Bielska p. Fr. Schlec, p. E. Kruppa; w **Bielsku** (Szląsk a.) Rudolf Tomke, S Steffan; w **Bochni** J. Michnik, pani F. Górska; w **Brodach** Witkowski i Sp.; w **Buczaczu** K. Rogoziński; w **Chyrowie** p. J. Strzelelecki; w **Czortkowie** p. M. Rosenzweig; w **Dembicy** p. J. Broś, p. Stan. Serednicki; w **Grybowie** p. A. Muszyński; w **Jaśle** p. Ignacy Kowalski; w **Jarosławiu** pani M. Pospiech, p. K. Zabłotny, p. O. Strassberg; w **Kamionce Str.** p. J. Sklenka; w **Kałuszu** p. Ksawery Ziszka; w **Kętach** p. Karol Zakrzewski; w **Kolbuszowy** pani F. Goldamer; w **Kołomyi** u p. St. Romanowicza; w **Krakowie** p. Fr. Lenert, p. P. Jadowski, p. Michał Karaś, p. J. Kosz, p. Nagel, p. Roman Drobner, p. Józef Sklarczyk; w **Krzeszowicach** p. Jan Sanak; w **Leżajsku** p. S. Pomeranz; w **Lisku** p. R. Barański; w **Łańcucie** p. I. Cetnarski, p. G. Bałuciński; w **Mielcu** pani I. Fintowska; w **Moderówce** u p. Wł. Gorala; w **Nowym Sączu** p. Kosterkiewicza wdowy następ.; w **Oświęcimie** p. St. Dołkowski; w **Przemyślu** pp. Ludkiewicz i sp., p. W. Bartoszyński; w **Sanoku** p. A. Dzuganowski; w **Samborze** p. Bronisław Mański, p. Br. Żuławski; w **Sieniawie** u p. M. Engelberga; w **Stanisławowie** p. W. Waldek; w **Tarnobrzegu** p. J. Gizyński i Syn; w **Tarnowie** u p. Scharfa, p. A. Müldner i Sp., p. S. Szajna; w **Tarnopolu** p. T. Rozumiłowski; w **Ustrzykach** pani W. Rutkowska; w **Wadowicach** p. I. Pohl, p. A. Keiner; w **Złoczowie** p. J. Kordecki; w **Żywcu** p. Aleks. Waniek; w **Żółkwi** p. J. Olearczyk. (2135-4-)

---

versendet auf Wunsch gratis u franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne.
(2020-49-)

Zaproszenie

do przystąpienia do utworzonego w **towarzystwie komandytowem Braci Dirnfeld**
okolicznościowego towarzystwa gry w losy
na 250 różnych losów zaopatrzonych w stępel austr. węgr. Podczas istnienia towarzystwa.

główne wygrane 1 milion.

Bardzo korzystna kombinacya. Znakomite widoki wygrania. **Miesięczna wpłata** ☞ **tylko 2·50 złr.** ☜ (2187-3 3)

☞ **Ajenci będą pod korzystnemi warunkami przyjęci.** ☜ Oferty przyjmuje
Commandit-Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse, Nr. 4.

Na Październik

wyszła z druku (2155-4-5)
Nowenna do N. P. Maryi Różańcowej,
cudami słynącej w Pompei, z obrazkiem, oraz sposobem odprawiania tejże i Różańca (według metody ś. O. Dominika).

1 egzemplarz 12 ct.

Do nabycia: W składzie książek do nabożeństwa, obrazów i artykułów dewocyjnych
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
w Krakowie,
pod „Aniołem", plac Maryacki Nr. 8.

Potrzebną jest Niemka do towarzystwa starszej panienki. Wiadomość w Biurze nauczycielskiem **Mme Stephanie,** ul. Długa l. 7. (2222-3-3)

Deutsche

diplomirte Erzieherin aus Hernals. die französisch, englisch und Clavierunterricht ertheilt — sucht Stellung. — Anträge an die Administration des „Czas" unter Chiffre 2254 (100). [2254 2-2]

!!NOWOŚĆ!!

Znakomite i jedynie nieszkodliwe
tutki (gilzy) do papierosów
higieniczne, nieklejone,
w cenie 1000 sztuk od 1·20 złr.
poleca FABRYKA
S. W. Niemojowskiego
we Lwowie, ul. Teatralna L. 3
Filia w Krakowie, Sukiennice L. 28.

Zlecenia zamiejscowe odwrotną pocztą. Opakowanie bezpłatne. Przy 5000 naraz opłatna przesyłka. (2151-2 5)

Duży, ładny, frontowy pokój,

z całodziennem utrzymaniem, jest do odnajęcia przy ulicy św. Gertrudy Nr. 8, II. piętro. Tamże są **dwa mniejsze pokoje** do odnajęcia. (2111-9 10)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1986-56)

Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

Darmo i opłatnie!
wysyła najnowszy (1906-15-)
illustrowany cennik
SKŁADU FABRYCZNEGO
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.



Piffl i Trnka
fabryka machin w Pradze czeskiej.

Urządzenia nowych browarów i słodowni i rekonstrukcye starych, fabryka wszelkich **przyrządów i machin dla browarów,** po cenach najniższych. — Jako specyalność wyrabia i zaleca swe **pompki do wyszynku wódki i piwa,** wielkie, stałe, z prawdziwemi cynowemi rurami, po cenie najtańszej. — **Przenośne pompki,** mocnej konstrukcyi i najlepszego systemu, wyśmienicie pracujące, z dźwignią za 10 złr., bez dźwigni (z rękojeścią) za 9 złr. za gotówkę.

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny p. **Józef Blumenkranz w Samborze.** (1810 9-)

Kosztorysy bezpłatnie. Wszystko z gwarancyą.

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECOW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM, Döbling bei Wien,
w **Wiedniu, I., Michaelerplatz Nr. 5,**
w Budapeszcie, w Pradze, w Londynie, w Medyolanie.

Patenta we wszystkich państwach.
Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania z podwójnym płaszczem.
Dla mieszkań, szkół, szpitali, zakładów dobroczynnych, biur i fabryk.



Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.

Opalanie kilku pokoi tylko jnym piecem.

W Austryi-Węgrzech używa 439 zakładów naukowych, 3666 naszych pieców Meidingera, między temi w 118 szkołach gminy Wiednia, 921 pieców, w 91 szkołach gminy Budapesztu 540 pieców.

„Piece Meidingerowskie"

Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca: MEIDINGER-OFEN H. HEIM

„Piece Vesta."
Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. Płaszcze mogą być celem wyczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca.

„Kominki Helios"
wciągające w siebie dym, z widocznym ogniem. Kominek może służyć do niezależnego opalania kilku miejsc. Dowolna długość palenia przy paliwie koksem, węglem kamiennym lub brunatnym. Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. (1789 7-12)

„Kaloryfery"
wciągające w siebie dym, dla centralnych opalań powietrznych i zakładów wentylacyjnych.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Wiedeńskie Wystawowe Losy po złr. 1.

☞ **Tylko mały Zapas.**
11 losów 10 złr.
6 losów 5 złr. 50 cnt. w. a.

Główna Wygrana 50.000 Złr. Wartości.

(2167-13-)

Ciągnienie już dnia 30 Października b. r.

Losy po **1** złr. w zarządzie loteryi wystawy w Wiedniu, II, w rotundzie; w **KRAKOWIE** u J. Altstädtera, Ar. Eibenschütza, J. Grajowera, A. Holzera.

Czcionkami drukarni „CZASU". Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*